Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 23. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 24. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozłamy, a przecież jeden front.

Żydzi i Polska.

Prasa żydowska zajmuje się w tej chwili fermentem, który od dłuższego czasu istnieje w łonie partji syjonistycznej w Polsce, a który w ostatnich miesiącach coraz bardziej daje się odczuć. Ferment ten w organizację syjonistyczną wniósł właściwie jeden człowiek, pos. Grynbaum. Stąd walka kierowników syjonizmu o zlikwidowanie fermentu nosi cechy walki z jednym człowiekiem, z pos. Grynbaumem.

Postać to najmniej ze świata żydowskich polityków sympatyczna. P. Grynbaum reprezentuje najbardziej skrajny, radykalny nacjonalizm żydowski. **Nacjonalizm nie pogodzony z państwem polskiem, nacjonalizm będący w trakcie wydzierania Polsce jednej koncesji za drugą dla żydów!...** I ten skrajny nacjonalizm Grynbauma zapanował w masach żydowskich na terenie b. Kongresówki. Dzięki Grynbaumowi, osobistym jego wysiłkom, czy też dzięki specjalnym nastrojom w masach żydowskich b. Kongresówki, żyjących jeszcze tradycją „litwactwa" przedwojennego, — nie wiadomo. Faktem tylko jest, że tu, na tym terenie, panem jest p. Grynbaum.

I to jest pierwszy powód fermentu w łonie syjonizmu... Przedstawiciele bowiem żydostwa ze wschodnich województw, a zwłaszcza z b. Galicji, innej się w stosunku do państwa chwycili taktyki. Zarówno pos. Reich, jak pos. Thon wyczuwają faktyczne nastroje ludności polskiej. Rozumieją, że bezwzględna opozycja w stosunku do państwa nic im nie pomoże, że natomiast wskazaną jest pewna lojalność w stosunku do państwa i do rządu.

Na tem tle przyszło do walki w łonie koła posłów żydowskich, wybranych do nowego sejmu i walka nie została dotąd rozegrana. Żadna z dwóch walczących stron nie chce ustąpić. I. kiedy reprezentant grupy Grynbauma pozwoli sobie na ostrą krytykę rządu, wówczas dla naprawienia złego wrażenia podnosi się reprezentant żydów małopolskich i pigułkę z żydowskiemi pretensjami zawija we frazesy lojalności i poprawności obywatelskiej. W gruncie rzeczy wychodzi to na jedno. Tylko forma wystąpienia jest inna.

Drugą przyczyną zatargu w łonie polskiego syjonizmu jest **różnica w poglądach dwóch tych grup na dalszy sposób rozbudowy Palestyny...** W tej chwili stoi przed żydostwem kwestja rozszerzenia naczelnej władzy palestyńskiej **„Jewish Agency"** na żydowskie obozy niesyjonistyczne. Gdyby się to udało syjonistom, możnaby się spodziewać, że akcja palestyńska, zahamowana w ostatnim czasie, posunie się znów naprzód. Lecz **przeciw projektowi rozszerzenia „Jewish Agency" występuje gwałtownie znów pos. Grynbaum.** Nie ma wprawdzie za sobą większości ośrodków syjonistycznych, rozporządza jednak taką mniejszością, że się z nim naczelne władze syjonistyczne rachu liczyć muszą i bardzo ostrożnie z nim się obchodzić.

Z ostatniego posiedzenia rady partyjnej, jak donosi prasa żydowska, **pos. Grynbaum wyszedł ostentacyjnie,** pociągając za sobą grupę zwolenników. Część prasy żydowskiej uderzyła na niego, zarzucając mu warcholstwo i prawie zdradę. A zaś Centr. Komitet syjonistyczny w odpowiedzi na krok Grynbauma zwołał zjazd z b. Kongresówki i kresów, na którym chce przedstawić zgubną dla żydostwa działalność Grynbauma i nareszcie wprowadzić do organizacji jaką taką jedność. Nie jest wykluczone — pisze między wierszami „Nowy Dziennik" — że Grynbaum zbojkotuje zjazd i tem samem zapoczątkowuje nową partję syjonistyczną.

Obchodzą nas te rzeczy jako gospodarzy państwa polskiego. Nie może bowiem dla nas być obojętnem, co się dzieje w obozie groźnego — może nawet najgroźniejszego — dla Polski elementu. Z tego jednak punktu widzenia oceniając ferment w łonie syjonizmu **nie znajdujemy powodów ani do radości, ani do smutku.**

Jesteśmy świadkami procesu bardzo naturalnego, który się skończy (jak wszystkie poprzednie) konsolidacją żydostwa pod sztandarem syjonizmu. Niema więc powodu do radości. Niema jednak powodu do smutku... Bardzobyśmy sobie życzyli, by duża, największa możliwie, część żydostwa odpłynęła z Polski, choćby do Palestyny. Nalożałoby więc najusilniej poprzeć te usiłowania, które ten odpływ żydostwa ułatwiają. Powoli jednak wyzbywamy się coraz więcej złudzeń, by ten odpływ mógł przybrać większe rozmiary. Palestyna nie zapewni jeszcze przez dłuższy czas żydom koniecznych do masowej kolonizacji warunków. Żydzi polscy to widzą, dlatego się nie kwapią z wyjazdem. Wystarczy codzienna obserwacja życia żydów w kraju. Tak się krzątają i tak postępują, jak postępuje element zrośnięty na zawsze z Polską.

Ale, choćby nawet odpływ żydostwa do Palestyny przybrał — co się na razie wykluczonem wydaje — wielkie rozmiary i parę setek tysięcy żydów porwał ze sobą, czyby to było rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce? Wątpię. A, bodaj, czyby to nie było nawet jej pogorszeniem. Żydzi bowiem usadowieni mocno w Palestynie stworzyliby tam prawdziwe żydowskie państwo. Jakżeżby się wówczas radykalnie zmieniła sytuacja żydostwa z diasnory! Żydostwo to znalazłoby urzędowego obrońcę swych prerogatyw w rządzie jerozolimskim, a ambasady tego państwa po Europie napewno już zdołałyby wymusić dla żydów prawa, jakieby uznali za potrzebne dla siebie.

Odległa przyszłość, urojenia, — powie ktoś! Ha, cóż, kiedy tyle utopij już widzimy zrealizowanych!

Mogą się więc żydzi między sobą kłócić o stosunek do rządu polskiego i o „Jewish Agency". Nas to nie wzrusza! Wiemy bowiem, że tam, **gdzie chodzi o stosunek do polskiego i chrześcijańskiego społeczeństwa, spory znikają, a powstaje jeden front żydowski!**

W. Z.

Austrja pozostanie zawsze samodzielną

Oświadczenie ks. Seipla w Monachium.

Wiedeń, 22. 1. (PAT). Dzienniki zamieszczają obszerne sprawozdania o monachijskim wykładzie Kanclerza Seipla na temat **„Federalizm w Austrji".** Szczególnie zwracają uwagę na ustęp wykładu, w którym powiedziane jest, że federalizm austrjacki utrudnia dążenie do przyłączenia Austrji do Niemiec. **Zdaje się, — powiedział kanclerz — Seipel, że Austrja przez swój federalizm pozostanie zawsze samodzielną na wzór Szwajcarji.**

Sowiety proponują Moskwę

jako miejsce podpisania protokołu.

Moskwa, 22. 1. (PAT.) Prasa ogłasza następujący komunikat urzędowy: **Litwinow przyjął w poniedziałek wieczór polskiego ministra pełnomocnego Patka,** celem zbadania formy i procedury podpisania protokołu zgodnie z propozycją rządu polskiego. Litwinow zakomunikował Patkowi, iż zgodnie z notą z 29 grudnia i protokołem dołączonym, rząd sowiecki proponuje następującą **procedurę dla podpisania protokołu:**

Rządy Z. S. R. R. i polski zgodziwszy się na podpisanie protokołu **przeprowadzają podpisanie go niezwłocznie w Moskwie** za pośrednictwem osób upoważnionych ad hoc. Niezwłocznie po podpisaniu protokołu przez przedstawicieli ZSRR. i Polski, **rząd sowiecki skieruje zaproszenie bezpośrednio do Finlandji, Estonji i Łotwy.** Podobne zaproszenie zostało już wysłane do Litwy i zgoda tej ostatniej została już uzyskana, **oraz do Rumunji za pośrednictwem Polski,** aby przyłączyły się do protokołu.

Zważywszy, że państwa te uważają, **że przyłączyły się już do paktu paryskiego,** wspomniane państwa przeprowadzają swoje przystąpienie do protokołu w sposób przewidziany dla paktu Kellogga, **przesyłając państwu będącemu inicjatorem protokołu pisemny akt o przystąpieniu i kopję protokołu w załączniku.** Rządy państw, które podpisały protokół, lub które przyłączyły się do protokołu, **zobowiązują się przedstawić w jaknajkrótszym czasie,** według ustalonego u nich porządku **do ratyfikacji pakt Kellogga i protokół,** jeśli ratyfikacja paktu uprzednio nie nastąpiła.

Protokół wchodzi w życie między ZSRR. a Polską **z chwilą wymiany pomiędzy nimi dokumentów ratyfikacyjnych,** zaś między ZSRR., Polską i państwami przyłączającemi się do protokołu **od chwili doręczenia rządowi sowieckiemu w Moskwie urzędowej notyfikacji o ratyfikacji protokołu przez te lub inne państwa.**

Litwinow wyjaśnił następnie, że powyższa procedura przedstawia następujące **korzyści: 1) była już stosowana do paktu** Kellogga i w konsekwencji była już zaakceptowana zarówno przez rząd ZSRR. jak i przez rząd polski, po 2) prowadzi ona w sposób możliwie najprostszy do celu wymaganego przez autora propozycji, to znaczy do natychmiastowego **wprowadzenia w życie paktu Kellogga,** conajmniej między kilku państwami Europy wschodniej, przedstawiając w ten sposób dla wszystkich państw Europy wschodniej możliwość stania się uczestnikami protokołu w tym samym czasie i z temi samemi prawami co państwa sygnatarjusze protokołu.

Minister Patek oświadczył, iż przyjmuje do **wiadomości samą propozycję oraz powyższe wyjaśnienia i obiecuje zreferować swojemu rządowi.**

UCHWAŁY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 22. 1. (PAT) W drugim dniu kongresu Centralnej Organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych obradowały komisje: organizacyjna, międzynarodowa, finansowa, ustawodawstwa społecznego i kulturalno-oświatowa. Kongres przyjął rezolucje stwierdzające, że obrona interesów pracowników wymaga uzyskania odpowiedniego **przedstawicielstwa pracowników umysłowych przy instytucjach społecznych i samorządowych.** — Inne dotyczą czasu pracy pracowników umysłowych, godzin handlu, ustawy o najmie pracy, sądów pracy i t. p. Kongres postanowił domagać się **równouprawnienia kobiet przy mianowaniu ławniczych do sądów pracy.** — Wreszcie uchwalono rezolucję, domagającą się **niezwłocznego powołania Izb pracy.**

—ooo—

Rewolta wojskowa w Gwatemali stłumiona.

Guatemala, 22. 1. (PAT) Wojska rządowe **rozbiły powstańców,** zabrały do niewoli przywódców i odzyskały miasta Mezatenango i Salamę.

O czem piszą inni?...

Ministrowie Car i Piłsudski przygotowują projekt konstytucji.

„Nowy Dziennik" podaje o rządowym projekcie konstytucji następujące szczegóły:

„Projekt ten przekazany został do ostatecznego zredagowania ministrowi sprawiedliwości p. Carowi, który w tej sprawie **porozumiewa się bezpośrednio z marszałkiem Piłsudskim.** Projekt ten jest utrzymywany **w ścisłej tajemnicy** i nawet członkowie klubu BeBe nie znają jego szczegółów. Podstawową tezą projektu jest **wzmocnienie władzy Prezydenta oraz uniezależnienie rządu od Sejmu w ten sposób, że rząd jest odpowiedzialny jedynie przed Prezydentem Rzeczypospolitej.** Dalszych szczegółów projektu nie znamy. Projekt rządowy będzie do tego stopnia utrzymywany w tajemnicy, **że zostanie przekazany jedynie do dyspozycji prezydjum klubu, podpisy** zaś pod projekt zmiany konstytucji **członkowie klubu BeBe złożą na oddzielnym blankiecie.** Projekt ten zostanie wniesiony dopiero po uchwaleniu procedury zmiany konstytucji".

A więc posłowie BeBe nie będą wiedzieć, co podpisują! Czy jednak nie pokłócą się wtedy, gdy projekt wejdzie do Sejmu i zostanie ogłoszony? Coprawda można i tę trudność ominąć. Wyobraźmy sobie, że członkowie klubu BeBe otrzymają rozkaz szczelnego zamykania uszu podczas posiedzeń. W tym wypadku nie będą wiedzieć, o co chodzi, nie będą się kłócić i kierując się jedynie znakami, dawanemi przez płk. Sławka, w przykładnej zgodzie będą głosować.

Lewica sejmowa pracuje leniwie.

W związku z upomnieniem marsz. Daszyńskiego, wystosowanem do przewodniczących komisyj sejmowych, przypomina „Gaz. Warszawska", że większością komisyj kieruje BeBe, gdyż lewica zrezygnowała z przewodnictwa kilku najważniejszych komisyj.

„Dzięki tej — powiedzmy otwarcie — **bardzo podejrzanej ustępliwości lewicy, przewodnictwo wszystkich komisyj politycznych dostało się bezpartyjnemu blokowi.** Należą tu komisje: **konstytucyjna, administracyjna, spraw zagranicznych i wojskowa.** Na upomnienie p. marszałka Daszyńskiego odpowiedział jedynie pos. Pieracki (Klub Nar.), wyjaśniając że sumaryczne wytknięcie opieszałości nie może się odnosić do komisji prawniczej, która z niemałym nakładem pracy załatwiła wszystkie jej przekazane sprawy.

Inni panowie prezesi komisyjni przyjęli bez sprzeciwu adnotację marszałkowską; widocznie nie mogli odeprzeć zarzutu opieszałości".

Co się dzieje z badaniem nadużyć wyborczych.

Przykładem opieszałości jest traktowanie sprawy nadużyć wyborczych. Sejm zajął się tą sprawą zaraz po wyborach.

„Po wakacjach **sprawa ta ukazała się znowu na porządku obrad komisji administracyjnej. Poruczono p. Putkowi oddanie... do druku zebranego materjału. Miało się to odbyć w ciągu tygodnia, a tymczasem minęło tych tygodni przeszło ośm i — nic.** Podobno wyłoniła się sprawa znacznych kosztów tego sprawozdania, które obejmowałoby bardzo spory tom. Sam tylko Klub Narodowy złożył na ręce p. Putka przeszło 100 dowodów nadużyć ze szczegółowemi opisami i zeznaniami świadków".

Zdaniem „Gaz. Warszawskiej" lewica boi się i unika ostrzejszych konfliktów.

„Piast" nie zmienia swej polityki.

„Piast" drukuje w ostatnim numerze uchwały Rady Naczelnej PSL. z dnia 14-go stycznia. Uchwalono wyrazić uznanie wszystkim członkom, którzy, mimo terroru, wytrwali przy stronnictwie. Następnie Rada wyraziła

„pełne zaufanie Zarządowi Głównemu PSL. „Piast", a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi za świadome celu i zadań Stronnictwa kierownictwo w obecnej trudnej sytuacji".

Rada wezwała klub poselski do energicznej obrony praworządności i obrony ustroju demokratyczno-parlamentarnego. Ze względu na pogorszenie sytuacji włościaństwa uznano za wskazane

„zaprzestanie walk gorszących między stronnictwami ludowemi i dążenie do wspólnej obrony interesów mas chłopskich, a w następstwie zjednoczenia sił ludowych...".

Inne uchwały już podaliśmy. Rada m. i. stwierdziła, że

„zlekceważanie, oraz ubezwładnianie polskiego czynnika ludowego w polityce wewnętrznej państwa ułatwiło wzmożenie się roboty antypaństwowej, a w szczególności na terenie Wschodniej Małopolski".

Rezolucje te uchwalono jednogłośnie.

Listy wiedeńskie.

Przed decyzjami w „kwestji świńskiej". — 100 proc. podwyżka cła. — Miejsce polskiego towaru zajął w Wiedniu towar węgierski. — Przemysłowcy austrjaccy skarżą się na mały zbyt towarów w Polsce.

Od jakiegoś tygodnia głównym tematem zarówno artykułów dzienikarskich, jak i „pourparlers" politycznych pomiędzy członkami austrjackiego rządu związkowego a kołami politycznemi i zrzeszeniami gospodarczemi w Austrji stała się znów sprawa **importu świń z Polski.** Na tak silne zaktualizowanie „kwestji świńskiej" wpłynęło zarówno poruszenie tego, — zbyt już długo cierpianego przez nasze kompetentne czynniki, — skandalu „wojny świńskiej" w zniecierpliwionej — nareszcie! — prasie polskiej, jakoteż i fakt wejścia tej sprawy **w nową fazę** z dn. 15 stycznia z tego powodu, że w owym dniu nabrał układ austro-jugosłowiański mocy obowiązującej i temsamem **cło od importowanych z Polski świń podniosło się automatycznie** — z racji klauzuli największego uprzywilejowania w naszym traktacie handlowym z Austrją — ze stawki **9 kor. złotych od sztuki na 18 kor. złotych!** W dniu tym **spadła też o 1/3 ilość dowiezionych z Polski świń** na rynek wiedeński. Mianowicie z przeciętnej cyfry dziennej około **8.700 sztuk** w tygodniu, poprzedzającym zwyżkę celną, na rynek dowieziono przy nowej taryfie już **tylko 5671 sztuk.** W prasie wiedeńskiej tłómaczono wprawdzie ten spadek zaostrzeniem się zimy i... świętami ruskimi! Nie mniej jednak 100 procent podwyżki celnej musi działać i... bez mrozu. Te opowieści meteorologiczne zbyt przypominają owe historje letnie o rzekomej zarazie w całym szeregu powiatów w Polsce, kiedy to — tak kol jno — władze austrjackie zakazywały z nich importu świń. Wówczas — przed traktatem z Jugosławią — próbowano tym sposobem walczyć z cyframi importowemi polskich świnek...

W całej tej historji świńskiej należy jeszcze podkreślić, że także narzekania „Landbundu" na konkurencję świnek polskich z hodowanemi w Austrji szynko-dajnemi stworzeniami, są także taką... „meteorologją". Wszakże — jak podniosły dzienniki — na rynku wiedeńskim sprzedaje się tylko około 35 sztuk, tych ojczystych pupilków. A w dniu 15 bm. **spadek importu polskiego** odrazu poczęła równoważyć **zwyżka importu węgierskiego.** Wiedeń jest więc w swej skłonności do „Schweinernes" jednak skazany na obcy import! Wysuwane przez rzekomych obrońców hodowli „ojczystego świństwa" skontyngentowanie polskiego importu może więc chyba podnieść... wzrost cyfr innego importu, ale nie... hodowlę świń austrjackich.

Przy rozgorzałej obecnie dyskusji świńskiej dość niespodziewanie wyskoczyli ze swemi żalami na zbyt rzekomo nizki rozmiar importu austrjackiego do Polski — przemysłowcy austrjaccy. Prawda, że przemysł austrjacki dusi się swemi wytworami, na które nie zawsze znajduje odbiorców i trudno mu się dziwić, że chciałby znaleźć jeszcze szersze koła zbytu. **Ale to nie ma nic wspólnego z rzekomą polską barjerą dla austrjackiego wwozu do Polski.** Przeciwnie: cyfry szczegółowe i wyliczenie towarów łatwo mogłyby dowieść, że **nie tylko importujemy z Austrji dużo, ale jeszcze... zbyt wiele niepotrzebnie!** Winę ponosi tu ciągle jeszcze zbyt żywe „galicyjskie" przyzwyczajenie do sprowadzania wszystkiego „z Wiednia". Sprowadza się też masowo — i zbyt wiele tego, co można mieć z własnej produkcji. Sprowadzają nie tylko kupcy, ale i poszczególni konsumenci. Idzie też masowo z Austrji do Polski **nie tylko produkt austrjacki, ale także wyroby t. zw. „naturalizowane" z Austrji.**

Na te momenty sprawy należy u nas zwrócić uwagę przy likwidowaniu tej operetkowej „wojny świńskiej", którą zbyt wyrozumiale i cierpliwie tolerujemy od tak już dawna.

Że i w Austrji uświadomiono sobie, że czas już na uregulowanie tej wesołej w swych inscenizacjach, ale poważnej w skutkach gospodarczych „wojenki" — tego dowodzą gorączkowe obecnie dyskusje.

Wiedeń. 20 stycznia.

Dobrogost.

Lwów stara się o przywrócenie samorządu.

Projekt b. komisarza Strzeleckiego. — Statut na wzór statutu Warszawy. — Agitacja za dwoma kołami wyborców: powszechnem i cenzusowem. — Zgromadzenie Ch. D.

Ze Lwowa piszą nam:

Sprawa samorządu Lwowa zaprząta znowu żywiej umysły Lwowian. Rada miejska z dawniejszej nominacji i obecna Rada przyboczna domagały się niejednokrotnie normalnych warunków w samorządzie miejskim i rząd Bartla z temi żądaniami się liczy. Już nominacja komisarzem rządu rektora Nadolskiego w miejsce p. Strzeleckiego, leżała na linji przywrócenia Lwowowi jego samorządu. P. Strzelecki **opuścił nasz gród,** a objąwszy w ministerstwie spraw wewnętrznych naczelnictwo w departamencie rządowym, sam ze swej strony ze znaną nam energją **dąży do przywrócenia nam autonomji pełnej.** Wiąże się ta sprawa **z nadaniem miastu naszemu nowego statutu i nowej ordynacji wyborczej.** P. Strzelecki miał podobno projekt takiego statutu i ordynacji wyborczej już niemal gotowy. Projekt ten opiera się zasadniczo **na podstawach, jakie obowiązują w statucie miasta Warszawy: przewiduje oddzielenie magistratu jako organu wykonawczego od Rady, jako czynnika uchwalającego, a ordynację wyborczą przyjmuje jako pięcioprzymiotnikową.**

Tego rodzaju jednak ordynacja mogłaby dla życia gospodarczego miasta i dla jego charakteru polskiego mieć nieobliczalne wprost skutki i dlatego obóz B. B. oraz mieszczaństwo lwowskie interwenjowało w tej sprawie u czynników kompetentnych w Warszawie i urządziło we Lwowie duże zebranie na Strzelnicy mieszczańskiej. Referowali sprawę nowego statutu i ordynacji wyborczej pp. **Chlamtacz i Wereszczyński.** Obydwaj referenci zasadniczo stanęli na platformie projektu statutu i ordynacji wyborczej, opracowanej niegdyś przez specjalną komisję statutową z łona poprzedniej Rady. Projekt komisji lwowskiej, przeciw któremu protestowali tylko socjaliści, przewidywał w ordynacji wyborczej **dwa Koła wyborców, powszechne i cenzusowe,** a także podzielenie miasta na 10 okręgów wyborczych, które miałyby wybierać po 10 radnych. W Kole cenzusowem mieliby prawo wyborcze urzędnicy, zawody wolne inteligencja, wszyscy właściciele nieruchomości, a nadto opłacający podatek zarobkowy ponad 170 zł. rocznie. Autorzy tego projektu spodziewali się zabezpieczyć w ten sposób interesy gospodarcze obywateli i polskość miasta, ale w pewnych kołach samo istnienie Koła cenzusowego wydawało się niemiłem, a nawet nie do przyjęcia. Rzecz znamienna, że świeżo p. inżynier Opólski z B. B., referując tę sprawę na innem zebraniu, oświadczył się za czekaniem z nadaniem nowego statutu i nowej ordynacji wyborczej aż do czasu przeprowadzenia zmiany Konstytucji. Mógłby ten czas trwać dość jeszcze długo.

Wczoraj przeprowadziła też dyskusję w tej sprawie tutejsza chrześcijańska demokracja. Referował senator **Thullie,** przewodniczący owej komisji dawnej Rady, która dawny projekt układała. W dyskusji przemawiali pp. **Podulski, inż. Kolbuszowski, Perycz, ks. Szydelski** i inni. Oświadczono się zasadniczo **za projektem dawenj Rady jako najbardziej dla miasta odpowiednim,** nie protestując przeciw ewentualnemu nominowaniu pewnych fachowców przez rząd, jak to proponuje w ostatnich dniach zespół stu. P. Löesch dziękował p. Thulliemu za referat. Dyskusja była bardzo poważna i rzeczowa. S.

A Kraków milczy!

Gdy Lwów zabiega o przywrócenie i reformę samorządu, to w Krakowie, gdzie sytuacja samorządowa jest chyba równie opłakana jak we Lwowie, kierownicze koła miejskie okazują dalej zupełną wobec tej sprawy obojętność. Prezydjum miasta zdaje się być zupełnie zadowolonem ze zgrzybiałej Rady Miejskiej, niezdolnej ani do żadnej inicjatywy, ani do krytyki i kontroli i ani myśli o jej zastąpieniu przez pełne inicjatywy, przedsiębiorczości i ambicji ciało samorządowe. Grupa zaś popierająca prezydjum przyzwyczaiła się uważać swe mandaty za dożywotnie *otium cum dignitate* i dyskusję o potrzebie reformy uważa wprost za zamach na swoje nabyte prawa. Nic to, że Kraków z braku inicjatywy i energji rządców miasta upada gospodarczo i kulturalnie, że zamiera w nim zainteresowanie sprawami publicznemi i nawet troska o własną przyszłość... Rada miejska śpi snem starczym i z uporem broni swego prawa do snu. Z wyjątkiem Ch. D. żaden klub miejski nie podejmuje starań o sanację tych stosunków. W Sejmie zgłosili wprawdzie socjaliści wniosek o reformę samorządu, ale wcale nie dążą do uruchomienia prac Komisji administracyjnej w tej dziedzinie. Jest to typowa inicjatywa dla celów agitacyjnych.

———00———

Pr. II. 8/29.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy Wydział karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzplitej z 10/5 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 396 dokonane dnia 17/1. 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 2006/1/29 zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu" Nr. 18 z dnia 18/1 1929 z powodu treści następujących ustępów artykułu p. t. „Najgorsze metody" P. woj. Grażyński na Śląsku", a to: a) sam tytuł p. t. „Najgorsze metody", b) od słów „Od czasu objęcia" do słów „zapłakać", c) od słów „Pan Wojewoda Grażyński" do słów „Demokracji", d) od słów „na takich elementach" do słów „pewne siedzenie", gdyż treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z art. 1 i 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Dz. u. P. Nr. 45 poz. 399 oraz z §. 491 uk. i art. V. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 8/63.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Głos Narodu" rozpowszechniania zajętych artykułów, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30, 33 tegoż rozporządzenia.

Sąd okręg. Wydział Karny, jako prasowy S. II.
w Krakowie, dnia 22 stycznia 1929 r.

Podpis nieczytelny.

O zakończeine walki na Górn. Śląsku

Na marginesie zajętego świeżo artykułu naszego o polityce p. woj. Grażyńskiego na Śląsku, zauważyć musimy, że wypowiedziany przez nas pogląd podziela cała prasa śląska. Nawet „Polska Zachodnia" (organ sanacji) pisząc o ostatnim sejmie śląskim, nie może się powstrzymać od uwag bardzo przykrych o sytuacji na Śląsku.

Dokonało się rozbicie polskiego żywiołu w dziedzinie życia politycznego. Teraz zaś, jak wynika z „Polski Zachodniej", zaczyna się rozbijanie polskiego elementu w dziedzinie organizacji zawodowej. Najsilniejsza tam dotąd organizacja, Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ciążące ku N. P. R.), jest rozsadzana od wewnątrz przez rządową i wojewódzińską „Gen. Federację Pracy", będącą programowo poprostu socjalizmem. Trzeba się jednak wstrzymać od uwag krytycznych na ten temat... Jedno wszakże pozwolimy sobie zauważyć. Gdy polskie organizacje polityczne i zawodowe są rozbijane, gdy się ludność polska coraz bardziej różniczkuje i rozprasza, gdy w polskim obozie wrą walki w prymitywnych naprawdę formach prowadzone, — ludność niemiecka rozłamów nie zna, jest skonsolidowana w starych swoich organizacjach politycznych i zawodowych, katolickiej (centrowej) i socjalistycznej.

W tych warunkach należy wołać głośno o pacyfikację Śląska, t. zn. o usunięcie z Katowic czynnika rozkładu. Nawet narodowo-demokratyczny „Dziennik cieszyński" wzywa do zaprzestania walki, t. j. represyj!

„Czas — pisze — byłby już, by czynniki, decydujące w państwie, wejrzały w to, co się dzieje na Górnym Śląsku i zapoczątkowały tu nowy okres, w którym poważnie myśleć się powinno o odbudowie jednolitego frontu polskiego — przynajmniej w tej dziedzinie, w której chodzi o odpór przeciw rozszerzaniu się i gruntowaniu wpływów niemieckich".

Czas, najwyższy czas!

Rozwiązanie Rady miejskiej w Tarnowie (?)

Ostatni „Naprzód" donosi, że ma być rozwiązana rada miejska w Tarnowie. Powodem rozwiązania jest to, że rada pochodzi z wyborów w r. 1918 i że skutkiem tego nie reprezentuje już obecnych w mieście nastrojów.

Oczywiście jedenastoletnia rada gminna to już — staruszka! Ale **cóż powiedzieć o krakowskiej Radzie miejskiej, której część pochodzi z wyborów w r. 1911, a druga w r. 1914! Osiemnaście lat, to przecież nie 11!**

Z Orłowej (na czeskim Śląsku).

(W Orłowej, w murach polskiej placówki, polskiego gimnazjum Macierzy Szkolnej. — Miasteczko. — Symboliczny znicz płonących gazów ziemnych. — Zbyt mało interesujemy się Polonją w Czechosłowacji...)

Cieszyńskie Koło Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych (nb. w polskim Cieszynie!) urządza od czasu do czasu wspólne posiedzenia wraz z Członkami Grona polskiego gimnazjum w Orłowej, po czeskiej stronie. Otóż w dniu 10 b. m. udało się cieszyńskie Grono wraz z Prezesem Koła T. N. S. W., prof. F. Bogoczem na podobne posiedzenie. Dojazd do Orłowej koleją. Oprócz urzędników i konduktorów, wszyscy w wagonie mówią po polsku... (przypomina to granicę Litwy kowieńskiej, gdzie straż pograniczna i oficerowie również tylko polskim językiem władają, co stwierdziła w swym czasie i misja agielska!). Czasem tylko znajdzie się osobnik „wschodniego typu“, mówiący... językiem Heinego, ale zniekształconym, choć włada po polsku, boć tensam za mostem w polskim Cieszynie, mówi często gęsto i po polsku!...

Wśród małych budynków ogromny gmach dwupiętrowy: to polskie gimnazjum Macierzy Śląskiej, w Orłowej, założone w roku 1909, do którego w bież. roku uczęszcza wzwyż 400 młodzieży obojga płci. Dyrektorem zakładu jest p. Feliks, prowadzący zakład wzorowo, urządzony po europejsku, co oglądaliśmy na własne oczy, gdzie nawet obserwatorjum astronomiczne urządzono, a już higjenicznie może posłużyć za wzór, jako budynek bez zarzutu, z wymogami kultury i cywilizacji XX wieku.

Po lekcji praktycznej w 8-mej klasie tegoż gimnazjum prof. M. Asanka-Japołł wygłosił odczyt na temat: „Poeta w walce z współczesnem barbarzyństwem“.

Na rynku w Orłowej płonie symboliczny znicz, ogień gazów ziemnych. Płonie — jakby chciał być mową nieskrępowanych serc i dusz polskich, które buchają żarem znicza polskości. Rozświetla drogę daleko, że widzimy hen: Dąbrowę, Lutynię, Rychwałd, Karwinę, Łazy, Darków, gdzie też płoną zniczem dusze i serca polskich robotników! Bardzo przykro, że my tak mało, karygodnie mało wiemy o ziemi śląskiej, a już, gdyby nie T. N. S. W. z Cieszyna, niktby tam nie zawitał. Dziwnem jest doprawdy, że polski „patrjota“ niechętnie sięga do serc, środowisk polskich, choćby do... Orłowej, gdzieby mógł znaleźć wcale kulturalne Soplicowo i nacieszyć się polskością, kulturalną, lubo to środowisko robotniczo-wiejskie, ale z szlachecką kulturą głębokiej polskości.

„Grajek z Jasnowic“.

Z Krynicy.

Sezon zimowy. — Pod adresem „Ruchu“. — Występ S. M. P.

Trzeba przyjechać do Krynicy, aby przekonać się naocznie ile walorów przedstawia to uzdrowisko w zimie. Bez przesady można powiedzieć, że Krynica zyskuje 50 proc. w krasie zimowego górskiego pejzażu (wolnego od letniego fatalnego tu pyłu i kurzu i... pejsów). Warunki kuracji zimowej znakomite, a nadto wszelkie przyjemności zimowe: ślizgawka, saneczki, hokey, narty i t. d. Jeśli Zarząd Zdrojowy (względnie Rząd) dołoży starań, by dopilnować należytego planu regulacyjnego i inwestycje rozpoczęte pchnąć w przyspieszonem tempie naprzód, to w Krynicy nie będzie sezonów, nie będzie żadnego staccato we frekwencji i przykrych zawodów.

Ruch gości dość ożywiony tej zimy, znaczna kolonja Poznańczyków z ks. infułatem Kłosem na czele. Poznańczycy jednak skarżą się słusznie na „Ruch“ miejscowy, który ma do dyspozycji „Neue Freie Presse“, ale nie ma dzienników narodowych, a specjalnie nie ma... „Głosu Narodu“. Poznańczycy z pism małopolskich przedewszystkiem wyróżniają „Głos Narodu“ i chcą go tu mieć: zimą i latem. Przypuszczamy, że po tej uwadze „Ruch“ zmieni swe „stanowisko“.

Dzielni druhowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odważyli się wkroczyć na deski miejscowego teatru i w dniu 20 stycznia odegrali wcale udatnie „Jasełka“ w układzie ks. infułata Walczyńskiego. Jeśli się zważy, że przeważna część aktorów — to terminatorzy, którzy po ciężkiej pracy całodziennej gorliwie spieszyli na próby trwające do późnej nocy, musimy pogratulować serdecznie krynickim zuchom ze S. M. P. Na wyszczególnienie zasługują specjalnie: p. Toczek i druh sekretarz S. M. P. Jaś Fulara. Na podkreślenie zasługuje praca ks. kan. Duchiewicza, życzliwość Zarządu Zdrojowego, pomoc Nauczycielstwa i p. dyrektora orkiestry zdrojowej.

H. W.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wykopaliska z przed 4 tysięcy lat.

Leonhard Woolley, kierownik naukowej ekspedycji muzeum brytyjskiego ogłosił w pismach angielskich sprawozdanie o ostatnich wykopaliskach w starożytnym mieście babilońskiem Ur, skąd — jak wiadomo z Genezis — Abraham na rozkaz Jehowy wyemigrował do ziemi Kanaan nad Jordanem.

Przedewszystkiem wymienić należy odkrycie w Ur grobowca pewnej kobiety z rodziny królewskiej, w którym znaleziono wiele złotych przedmiotów. Do najpiękniejszych wykopalisk należy **bronzowa głowa jakiegoś bożka. Twarz jego posiada ludzkie rysy; na głowie znajdują się uszy i rogi byka.** Ten typ głowy spotykano już dawniej, ale tylko na pewnych wizerunkach. W formie plastycznej, a zwłaszcza w odlewie metalowym głowy tej nigdzie dotąd nie napotkano.

W innym grobie znaleziono **szczątki jakiegoś instrumentu, a także harfę**, o budowie odmiennej od tej, jaką posiada znaleziona nieco wcześniej harfa królowej Schubad. Kilka srebrnych waz minjaturowych, mały kubek ze złota, wieńce złote i inne ozdoby na głowę znaleziono w kilku grobach dziecinnych. Wszystkie wykopaliska odkryte w Ur, pochodzą, jak twierdzi Woolley, conajmniej z epoki około 4000 lat przed Chrystusem.

Morderca Poeffel uwolniony.

Prawnicy wiedeńscy za reformą sądów przysięgłych.

Wiedeński sąd przysięgłych wydał przed kilku dniami w procesie dziennikarza Poeffla, oskarżonego o zastrzelenie redaktora Wolfa, wyrok uwalniający. Morderstwo dokonane przez Poeffla na osobie Wolfa, było aktem zemsty osobistej za ujawnienie przez Wolfa praktyk korupcyjnych, jakie uprawiał Poeffl. Momentem wysoce charakterystycznym była okoliczność, że **morderstwa tego dopuścił się Poeffel na sali sądowej.** Mimo oczywistej winy oskarżonego i okoliczności wyraźnie obciążających, sąd przysięgłych uwolnił Poeffla od winy i kary.

Wyrok ten wywołał wśród sędziów i prawników prawdziwą konsternację; w obszernych artykułach na łamach wiedeńskich dzienników dają oni wyraz poglądowi, że austrjacka instytucja sądów przysięgłych **jest przestarzałą**, i że czemprędzej **należy ją zreformować.** Jeden z najpoważniejszych wiedeńskich prawników radca dr. Adolf Bachrach, autor broszury przeciw sądom przysięgłych, oświadcza, że **przysięgli bez prawniczego kierownictwa nie mogą, zwłaszcza w trudnych wypadkach, wydawać wyroków, na których możnaby polegać.**

„Sprawa Poeffel należy niewątpliwie do najbardziej jaskrawych, gdyż tutaj chęć dokonania mordu była poprostu całkiem oczywistą. Jeśli mimo to sędziowie przysięgli, wbrew orzeczeniu psychjatrów, potwierdzili pytanie o zakłucenie świadomości oskarżonego, to fakt ten należy rozumieć jako zupełne zapoznanie przez nich swego zadania“. W dalszym ciągu swoich wywodów wskazuje dr. Bachrach na możliwość referowania przez sędziów przys. wyroków zasądzających, w wypadkach kiedy oskarżony jest absolutnie niewinny.

Również kilku innych wybitnych prawników wypowiada się w tej sprawie; wszyscy oni dają wyraz nadziei, że uwolnienie Poeffla przyspieszy reformę sądów przysięgłych.

Na ziemiach Rzplitej

100 tys. zł. dziennie traci Skarb Państwa z powodu przemytnictwa.

Dowództwo straży celnej sporządziło ostatnio ciekawą statystykę, wykazującą wysokość strat Skarbu Państwa przez szmugiel. Według zestawień przetrzymanych przemytów w ciągu 1928 r., straty te wynoszą około 3 miljonów złotych miesięcznie.

Wielka afera telefoniczna w Warszawie.

Od dłuższego czasu krążyły w Warszawie pogłoski, że związek abonentów telefonicznych powołany do obrony interesów swych członków przed zakusami „Pasty“, nie tylko nie osiągnął swego zadania, lecz popełnił masowe nadużycia. Prokuratorja zajęła się tą sprawą po ogłoszeniu w prasie listu niejakiego Wienera, który odsłonił zakulisowe sprawy Związku. **Zdefraudowana przez Związek abonentów suma przekracza podobno 100 tysięcy złotych.**

OTWARCIE RUCHU AUTOBUSOWEGO

Z dniem 20 bm. nastąpiło oficjalne otwarcie ruchu autobusowego między Katowicami a Bielskiem. Autobusy będą kursowały trzy razy dziennie z Katowic i po drodze będą przystawały w Murckach, Czułowie, Tychach, Pszczynie, Goczałkowicach i Dziedzicach.

POJAWIENIE SIĘ CHORÓB ZWIERZĘCYCH W WOJEW. STANISŁAWOWSKIEM

W ostatnich tygodniach województwo stanisławowskie zostało nawiedzone chorobami zwierząt i tak: od 1 grudnia do 31 ub. r. stwierdzone zostały według oficjalnej statystyki następujące choroby zwierzęce: Wąglik w gminach Horodenka, Nadwórna, Rohatyn, Śniatyn, Żydaczów i Kołomyja. Dalej nosaciznę stwierdzono w gminach: Bohorodczany i Kołomyja. Wścieklizna była notowana w gminach: Kałusz, Kołomyja, Śniatyń, Stryj, Żydaczów. Pomór i zaraza świń notowane były w powiecie turczańskim w trzech gminach, w 25 zagrodach.

13 TYSIĘCY GOŚCI W ZAKOPANEM.

Według danych statystycznych biura zarządu uzdrowiska w Zakopanem liczba przyjezdnych od 1 grudnia ub. r. do 20 bm. wynosi **13.214 osób.** Tak wysokiej frekwencji przyjezdnych jeszcze nigdy nie notowano w Zakopanem w sezonach zimowych. Zaś w porównaniu z ub. latami wzrosła ona prawie o 40%. Należy się spodziewać, jeśli tylko dopisze sezon zimowy, to Zakopane będzie miało roczną frekwencję przyjezdnych tj. od 1 kwietnia 1928 r. do 1 kwietnia 1929 około 53.000 osób.

ROBOTNICY KOLEJOWI ZDEMOLOWALI NIEOPALONĄ POCZEKALNIĘ.

Na stacji Biała-Lipnik, położonej przy linji kolejowej Dziedzice—Żywiec, robotnicy kolejowi, zebrani w liczbie około 400, zdemolowali wewnętrzne urządzenie poczekalni kl. 3-ciej, rozbijając dwa żelazne piecyki i obrzucając odłamkami interwenjujących pracowników stacyjnych i dyżurnego posterunkowego. **Przyczyną zajścia było nieopalenie poczekalni, co przy silnych mrozach dało się poważnie odczuć oczekującym na pociąg robotnikom.**

Z całego świata.

Foch ma się lepiej.

Lekarze czuwający przy łożu marszałka Focha odbyli 21 bm. konsyljum, po którem oświadczyli, że stan zdrowia marszałka jest mniej więcej taki sam, jak przed wybuchem choroby. Kryzys już minął, ale chory potrzebuje opieki lekarskiej.

Choroba marszałka Foch'a odbiła się w świecie głośnem echem. Szereg osobistości nadesłało telegramy z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

Serce poza klatką piersiową.

Na oddziale położniczym szpitala w Birmingham w Anglji urodziło się w tych dniach dziecko, **którego serce leży nazewnątrz klatki piersiowej.** Jest ono powleczone tylko delikatną skórą, tak że jego ruchy można dobrze obserwować. Lekarze tamtejsi noszą się z zamiarem dokonania operacji mającej na celu powleczenie serca dziecka grubszą warstwą skóry.

Król Jerzy pije holenderskie mleko

Drogą powietrzną przywozi się od jakiegoś czasu codziennie pewną ilość mleka z Holandji do pałacu Buckingham dla chorego króla angielskiego. Oczywiście że i w Anglji znalazłoby się dla króla dobre mleko, ale tu chodzi o specjalny preparat mleczny, zwany Acidophitus, wykazujący pewne nieznaczne podobieństwo z Yoghurt'em. Pewien lekarz z' Amsterdamu zapoznawszy się z diagnozą choroby króla Jerzego pomyślał sobie, że mleko Acidophitus mogłoby choremu oddać dobre usługi. Wobec tego porozumiał się z lekarzami królewskimi, którzy z wdzięcznością przyjęli propozycję przysyłania holenderskiego preparatu. Odtąd król Jerzy codziennie pije mleko dostarczane mu drogą powietrzną.

CAILLAUX PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Były prezydent ministrów i minister skarbu Caillaux poddał się operacji kości nosowej. Przed kilku dniami uległ Caillaux wypadkowi automobilowemu przyczem doznał złamania kości nosowej. Po odbytym zabiegu operacyjnym lekarze określają stan chorego jako zadawalający.

ELEKTRYCZNE GIRLS W CHÓRZE.

Naturalnie, że elektryczne chórzystki są wynalazkiem amerykańskim. Występują w rewjach i w kabaretach Chicago, a historja ich powstania jest następująca. Florenz Ziegfield, słynny na całym świecie założyciel „Ziegfield Follies“ i właściciel prawie wszystkich wielkich grających rewje teatrów Ameryki przestrzega ściśle jednej zasady. Na jego scenie ukazywać się mogą tylko wszelkim wymogom amerykańskiej Venus odpowiadające dziewczęta, z których każda jest nienagannym modelem dla plakatów reklamowych. Ziegfield przekonał się bardzo prędko, że słodkie girls, tańczące cudownie charlestona, mają przeważnie głosy, przed któremi zwiałaby najbardziej wytrzymała publiczność. Chór jego tańczy, roztwiera miniaturowe usteczka, nie wydając głosu, który zastępują... płyty elektro-gramofonu, które naśpiewał chór, wprawdzie mniej pięknych, ale muzykalnych i wyszkolonych głosowo niewiast.

WULKAN KRAKATAU wyrzuca lawę, jak donoszą z Batawji, w sposób coraz gwałtowniejszy. W ciągu 24 godzin zanotowano 7 tysięcy oddzielnych wybuchów.

Literatura i sztuka.

Szopen.

...Przez uchylone okna uciekła pieśń do [parku,
Za mazurkiem oberek popłynął w mroki szparko

I nad gwarem nagle zawisło nieme zasłuchanie,
Ktoś tu dziś niezwykły zasiadł przy fortepianie

I klawiszami dziwne wywołuje melodje —
Pieśń o wiekiej miłości i cudne rapsodje.

Zwolna milkną struny, to znowu dźwięczą [wspaniale —
Jawią się wspomnienia i tęcz kolorowych dale.

Z strun wypływają marsza żałobnego tony,
Tłumione szlochy rozchodzą się na wszystkie [strony.

Klawisze uderzają w serca, do serc kołaczą:
Serca zastygły — struny drgają, dźwięczą [i płaczą.

Nagle ucichły. Ktoś wstał i wyszedł pokryjomu.
Ktoś szepnął w salonie:
Ludzie, Szopen był w tym domu!

M. M. Wojtaszewski.

——ooo——

Wykonawca pomnika Wilsona w Poznaniu o swem dziele.

Artysta rzeźbiarz **G. Borgium**, któremu **mistrz Paderewski** powierzył wykonanie pomnika Woodrowa Wilsona, ufundowanego dla Poznania, oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że przed rozpoczęciem swej pracy pragnie poznać bliżej stosunek, jaki **łączył** Wilsona z Polską, aby dać wierniejszy wyraz postaci Prezydenta w pomniku przeznaczonym dla ziemi polskiej.

„Niepodobna przedstawić Wilsona w pozie bohatera wojennego, na koniu, raczej należy odtworzyć w nim **wielkiego przyjaciela idei jedności** świata, zatem takiego, **co pochylony nad globem ziemskim dotyka go bezpośrednio.** Wilson nigdy nie nosił epolet ani krzyżów wojskowych. Musi on więc uosabiać nową siłę — **siłę pracy pokojowej“.**

Następnie Borgium oświadczył, że pragnąłby przedstawić Wilsona zwalczającego Nienawiść i Zazdrość. Rzeźbiarz chce jednak podporządkować te żywioły Prezydentowi, nie uplastyczniając samego wyrazu walki, jako przeciwnej ideologji Wilsona, który był wielkim głosicielem haseł budowy i postępu. Dookoła postaci Wilsona, która ma być środkową i najpotężniejszą, zgromadzeni zostaną przedstawiciele różnych ras: słowiańskiej, romańskiej, anglosaskiej i teutońskiej, a więc tych, które Wielki Mąż Pokoju usiłował pojednać.

Plagjat czy pożyczka?

Paryż był znowu widownią sensacyjnej sprawy literackiej. Autorowie sztuki „Le train du 8 h. 47“ Georges Courtelin i Leo Marches wytoczyli proces o plagjat pp. Pierre Veber i Heuze, autorom sztuki p. t. „En Bordee“.

Po wysłuchaniu stron, reprezentowanych przez obznajomionych z przedmiotem sporu adwokatów, sąd orzekł: „Zważywszy, że w dziedzinie myśli **idea pozostaje wiecznie wolna i nigdy nie może stać się przedmiotem wyłącznej własności,** że podlega przywłaszczeniu jedynie **forma oryginalna i nowa,** w jaką pisarz ją ubiera, że zwłaszcza, gdy chodzi o sztukę teatralną, autor **nie zdoła wykazać, jako swojego tematu, który każdy ma możność po nim podjąć, byle nie zapożyczył** od swego poprzedniego **ani jego planu, ani jego postaci w tem, co stanowi** ich charakterystyczność, **ani jego djalogu** i wszystkich **elementów,** które w połączeniu **tworzą w sztuce nowość i stają się podstawą własności wyłącznej“...**

Dla tych powodów trybunał paryski oddalił skargę spółki autorskiej: Courtelin i Marches, a pisarzy: Vebera i Heuze'ko uwolnił od zarzutu plagjatu i przeróbki.

„Nieśmiertelni“ Italji.

Akademja Italska, zadekretowana przed dwoma laty, rozpocznie swój czynny żywot 21 kwietnia b. r., t. j. w rocznicę założenia Rzymu. W tym dniu Mussolini uroczyście zamianuje pierwszych trzydziestu pięciu akademików na ogólną liczbę sześćdziesięciu. Reszta wejdzie do Akademji przez głosowanie pierwszych wybrańców.

Akademja Italska otrzyma prezesa z wyboru rządowego. Już dzisiaj wiadomo, kto będzie tym dygnitarzem. Mussolini ofiarował fotel prezydjalny rozgoryczonemu z powodu świeżej i podobno cokolwiek przymusowej rezygnacji z prezydentury senatu, 74-letniemu senatorowi, Tommaso Tittoniemu, b. ministrowi spraw zagranicznych.

Wśród mianowanych 35-ciu „nieśmiertelnych“, znajdą się przedewszystkiem: Gabrjel d'Annunzio, Luigi Pirrandello, Pietro Mascagni, Lorenzo Perosi, Corrado Ricci, Ugo Ojetti, Guglielmo Marconi, Giovanni Gentile, znakomity prawnik Vittorio Scialoja i inni. Jasno więc widać, że młoda Akademja Italska ma charakter nie wyłącznie literacki. Zresztą i w gronie Akademików Francji obok de Flersa zasiadał Raymond Poincare, obok Abel Hermant'a — marszałek Foch, zaś z Pawłem Bourget'em koleguje b. minister Gabrjel Hanotaux. Pozatem jest publiczną tajemnicą, że do Akademji Italskiej nie będą dopuszczeni, z powodu nieprzyjania faszyzmowi, ani genjalny Benedetto Croce, ani znakomity Guglielmo Ferrero.

Nieśmiertelni Italczycy otrzymywać będą wysoką pensję; nie będzie się od nich wymagało, aby za to wynagrodzenie zapracowywali się dla Akademji. Wystarczy, że każdy z akademików będzie pracował dla siebie, czyli tworzył z większą swobodą, bo bez przykrych trosk pieniężnych, to, co robił dotychczas, to jest będzie dawał dojrzałe owoce swego talentu.

„SPÓJRZ NA ŚWIAT ZEZEM“.

Młode lecz ruchliwe wydawnictwo „Bibljoteka Premjowa“ w Krakowie po książkach M. Rusinka („Bunt w Krainie Maszyn“) A. Polewki: („Serce z czerwonego Koralu“) i T. Kudlińskiego (Pierwsza Miłość Panny Elo“) wydaje obecnie książkę Anatola Krakowieckiego p. t. **„Spójrz na Świat Zezem“.** Autor znany jest czytelnikom „Głosu Narodu“ z feljetonów podpisywanych pseudonimem Pokraka. Wydawnictwo zastosowało do tej książki system przedpłaty. Cena, która wynosi 4 zł., została dla wpłacających obniżona do 3 zł. wraz z przesyłką pocztową. Wpłacać należy na konto 408.536. Adres wydawnictwa: „Bibljoteka Premjowa“, Kraków, Lelewela 10.

Echa.

Na marginesie uroczystości „Opłatka“

Piszą nam z miasta:

Okres Świąt Bożego Narodzenia w Polsce zaliczamy do najmilszych chwil; tyle wspomnień, wilja, pasterka, a przedewszystkiem łamanie się opłatkiem. Najlepsi i najwięksi synowie ziemi polskiej często nawiązywali do radosnych, nadziei pełnych Świąt Bożego Narodzenia. Rozlegała się pieśń wesela: „Hej kolęda, kolęda!“ i aż do Gromnic przedłużał się czas miły.

Szczególniej w okresie niewoli sercu każdego Polaka drogi był czas Bożego Narodzenia. Bo jakże mogło być inaczej; wiązały się z „opłatkiem“ tradycje religijne i narodowe. To też w domu polskim na stole leżał zawsze biały opłatek, a w dniach klęski, prześladowania, wygnania, zgromadzenie opłatkowe było chwilą najuroczystszą, pełną religijnego, niemal mistycznego nastroju. Łamanie się opłatkiem i składanie życzeń dopełniali ówcześni jakby jakiejś przeświętej ceremonji religijnej. Krzepiono się starą pieśnią kolędy „Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą“ i z wiarą wołano: „Na nową moc, na wytrwanie, na zwycięstwo“.

Jakiż dzisiaj w Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej uroczystość opłatkowa nosi charakter, jaki nastrój ją ożywia? Kto bierze udział w zgromadzeniach opłatkowych, urządzanych przez organizacje i cechy, ten stwierdzi, że brak tam dawnego nastroju; uczestnicy „opłatka“ jakby nie wiedzą, co robić, przemówienia są mdłe o wszystkiem i o niczem. Starzy, który pamiętają inne czasy, żałują dawnego, przedwojennego „Opłatka“, młodzi nie rozumieją znaczenia zgromadzenia opłatkowego. Młodych nie porywa uroczystość opłatkowa, czują się nieswojo, a jeżeli się znajdą na „Opłatku“, traktują tę chwilę urzędowo.

Dawny nastrój, który cechował opłatek urządzany w czasie niewoli, przeminął i został zagubiony, bo również moment religijny, który powinien górować w zgromadzeniu opłatkowem, zostaje pominięty. „Opłatek“ wymaga ducha religijnego, ciepła wiary, gorącości serca. I rzecz ciekawa, ci, którzy najbardziej powinni odczuwać nastrój zgromadzenia opłatkowego, młodzi obywatele wolnej Rzeczypospolitej, jakoś zimno odnoszą się do tej uroczystości.

Organizacje, związki, cechy powinny nadal urządzać uroczystość opłatkową. Starzy niech nie żałują dawnego „Opłatka“, niech wnoszą dawne ciepło i nastrój w dzisiejszy tradycyjny „Opłatek“, a młodzi niech pamiętają, że moment religijny w uroczystości „Opłatka“ musi być wysuwany na pierwsze miejsce, a wówczas i dla nich „Opłatek“ będzie chwilą świętą, pełną znaczenia.

Jeden jeszcze nieco przykry objaw daje się zauważyć w dzisiejszych zgromadzeniach opłatkowych. Oto jak np. w Krakowie na „Opłatek“ cisną się różnowiercy, kalwini. Siadają na pierwszem miejscu, przemawiają i wygłaszają pouczające przemówienia. Jest to nietakt; bo choćby ktoś był delegowany na „Opłatek“ w charakterze urzędowym i miał zastępować nawet samego wojewodę, to przecież duch taktu wymaga, by się jako nie-katolik i świeżej daty innowierca, nie pchać, ale wymówić od reprezentacji. To znowu znamię dzisiejszego czasu. Niepożądany objaw, którego dawniej nie było.

Podniosła jest chwila zgromadzenia „Opłatkowego“; przywracajmy „Opłatkowi“ dawne znaczenie, podkreślajmy jego moment religijny i katolicki.

X. X.

Sport.

Nasi szermierze i walka o mistrzostwa

Po Olimpjadzie amsterdamskiej szermierka zwróciła na siebie uwagę całej sportowej Polski. Niestety od czasu Igrzysk nie urządzono żadnych zawodów szermierczych ani spotkań, któreby wyjawiły jakieś nowe talenty czy siły, więc nie możemy stwierdzić istnienia narybku szermierczego, ani przekonać się, czy elita znanych naszych szermierzy znajduje się nadal w swej dawnej, dobrej formie, czy też tak, jak hokeiści gotuje nam szereg niespodzianek. **Nie słychać też nic o treningach naszych olimpijczyków,** choć Związek Szermierczy pozyskał fechtmistrza Szombathely'ego. O ile nam wiadomo, dotychczas z jego wskazówek korzysta tylko jeden olimpijczyk, por. Zabielski.

A przecież w chyżym pędzie czasu **zbliżają się terminy szeregu planowanych spotkań międzynarodowych.** Jak więc przedstawiać się będzie nasza reprezentacyjna drużyna, jakiemi wynikami popiszą się nasi wybrańcy, mistrze szpady, szabli i floretu — oto pytania, na które trudno jest dać dzisiaj stanowczą odpowiedź.

W najbliższych miesiącach polska drużyna szermiercza weźmie udział w następujących zawodach:

Mistrzostwa Europy (drużynowe i jednostkowe), które odbędą się **w Neapolu** w dniach od 8—16 kwietnia. Następnie **projektowany** jest wyjazd na wojskowe mistrzostwa szermiercze **w Budapeszcie** od 21 — 26 maja, oraz zapowiedziane wzięcie udziału w wielkich międzynarodowych spotkaniach szermierczych w **Cremonie** (czerwiec b. r.).

Reprezentanci polskich strzelców.

Strzeleckie zawody eliminacyjne zorganizowano celem ustalenia **składu reprezentacji na** berlińskie mistrzostwa Europy (6—9 lutego) w strzelaniu małokalibrowem zgromadziły 18 zawodników. Rozgrywki trwały 2 dni i odbywały się przy bardzo ciężkich warunkach, gdyż strzelano z odległości 50 m. do małej tarczy, dającej możność osiągnięcia maksimum — 1600 punktów.

Zawody dały nast. wyniki: 1) **Rutecki** (Legja) **1418 pkt.,** 2) Golański (Zw. Strz.) 1400 pkt. 3) Gościewicz (Toruń) 1382 pkt. 4) Wąsowicz (Zw. Strz.) 1372 pkt. 5) Komierowski (Legja) 1346 pkt. 6) Bobrowski (Modlin) 1340 pkt. 7) Dowkontt (Legja) 1334 pkt.

Wymieniona „siódemka“ zawodników będzie broniła polskich barw na mistrzostwach Europy.

Pierwsze skoki narciarskie z Baraniej Góry.

W niedzielę poświęcono nową skocznię na **Baraniej Górze,** wybudowaną kosztem **śląskiego urzędu wojewódzkiego.** Aktu poświęcenia dokonał ks. Glin z Ustronia przy udziale gości i licznego zastępu narciarzy ze Śląska i Małopolski Zachodniej.

Po uroczystości urządzono **konkurs skoków,** który naogół wypadł bardzo słabo z powodu zawiei śnieżnej. Najlepszy skok **33-metrowy** uzyskał poza konkursem, zawodnik zakopiański, **Cukier Franciszek.** Pierwsze miejsce w konkursie zajął **Bronisław Czech,** któremu również w biegu kombinowanym ze skokami, przypadło zwycięstwo w udziale. Ze śląskich narciarzy najlepsze wyniki osiągnął dr. Załuski z Bytomia i Kaliciński ze Śląskiego Klubu Narciarskiego.

Z krakowskich sal koncertowych.

Marja Barówna.

Występ Marji Barównej wzbudził zaciekawienie choćby z tego powodu, że koło nazwiska młodej pianistki oplotła się historja zdarzenia, jakie miało miejsce na konkursie Chopinowskim w Warszawie przed trzema laty. **Jeden z członków jury wystąpił z gremjum sędziowskiego, kiedy przy przyznawaniu nagród pominięto Marję Barównę...** Sędzią tym był coprawda jej własny nauczyciel fortepianu, ale skoro był nim Aleksander **Michałowski,** to sprawa musiała wywołać wrażenie. Istotnie Michałowski musiał mieć bardzo głębokie przekonanie o wielkim talencie Marji Barównej, jeżeli postanowił kruszyć o nią kopję aż do upadłego. W perspektywie bardzo bliskiej, w ciągu kilku lat, w czasie których dokonywa się rozwój talentu od skromnych początków, talent taki może wydawać się niekiedy czemś zgoła wyjątkowem, stąd też i Michałowski musiał wierzyć w jego przyszłą karjerę po samych szczytach powodzenia. Niedawny koncert panny Barównej w Sali Bolońskiego przekonał nas o **znacznym zasobie techniki młodej pianistki, o sile i wytrzymałości,** jakich się nie można domyślać z wyglądu dość wątłej osóbki i o naturalnym stosunku jej do muzyki. Ale obfity **program** koncertu nie pozwolił na stwierdzenie **jakiejś zajmującej indywidualności w kierunku** samej interpretacji wykonywanych utworów. **Można** pannie Barównej pogratulować tego wszystkiego co jako pianistka posiada i **co** osiągnęła sumienną **pracą,** można być pewnym, że w dalszym ciągu będzie powiększała zasoby techniki, że jeszcze bardziej rozwinie wrodzoną sobie barwność uderzenia, ale trudno nie zauważyć, że brakuje tu tego „czegoś“, co dopiero razem z tem wszystkiem, o czem mówimy, daje słuchaczowi pełnię wrażenia na koncercie pianisty czy skrzypka. **(eisis).**

Poranek symfoniczno-wokalny pod kierunkiem O. dra Bernardina Rizzi'ego.

Południowy temperament i entuzjazm dla spraw muzyki jest tą wielką cnotą O. Rizzi'ego, która robi z niego na tle Krakowa osobistość wyróżniającą się i w życiu naszem bardzo pożądaną. Bogobojny mnich **franciszkański kipi cały od muzycznego wigoru** i skupia koło siebie gromadkę miłośników śpiewu chóralnego i adeptów kompozycji. Ciągłą, od kilku już lat trwającą działalnością nad założeniem i rozwojem Chóru Cecyljańskiego zaskarbił sobie O. Rizzi wdzięczność szerokich kół miasta. Można zaś także mówić o „szkole O. Rizzi'ego“ jako kompozytora, gdyż w istocie kierunek, jakiego się trzyma jego twórczość muzyczna stał się miarodajnym dla szeregu jego osobistych uczniów i zwolenników. Koncert niedzielny, urządzony w Teatrze miejskim im. Słowackiego stał się wykładnikiem działalności O. Rizzi'ego na gruncie krakowskim w znacznym jej zakresie. Do wykonania bardzo rozległego programu koncertu pociągnięte zostały siły orkiestry symfonicznej R. T. Muz. Hejnał i Chóru Cecyljańskiego. **Jako kompozytor przypomniał O.** Rizzi kilka swoich dawniejszych i nowszych utworów symfonicznych. **Obok znanej już większej** kompozycji p. t. Carnaro, której wyjątki mieścił program tego koncertu i wyjątku z Polonji, poznaliśmy teraz **impresję symfoniczną p. t. Nasza Gwiazda** i sceny symfoniczne p. t. Odpust kalwaryjski. Nasza Gwiazda, **rzecz poświęcona młodemu astronomowi polskiemu Orkiszowi** z powodu odkrycia komety, jest nastrojowym obrazkiem symfonicznym. Impresjonistyczny kierunek twórczości O. Rizzi'ego znalazł w zadaniu tem wdzięczne pole do wypowiedzenia się, chociaż kompozytorowi nie udało się wywołać w nas wrażenia ani majestatu kosmicznego ani nastroić nas na ton tajemniczości i górnej poezji. W każdym razie w licznych trylerach różnych instrumentów poznawało się migotanie gwiazd, ale już orjentacja w konstelacjach była rzeczą trudniejszą i nie mogliśmy poznać, który temat oznaczał Pannę, który Barana... Ogonek zaś komety czyli coda kompozycji, był wcale krótki. Odnoszę wrażenie, że kunszt instrumentacji O. Rizzi'ego opiera się na technice raczej optycznej niż istotnego doświadczenia słuchowego, stąd więc w dźwięku symfonicznych utworów kompozytora daje się zauważyć pewne nieporozumienie między istotnym zamiarem twórczym, a efektem akustycznym wynikającym z partytury.

Zastrzeżenia te jednak znikają pod wrażeniem **Odpustu kalwary'skiego.** Jest to utwór malowany najgrubszemi farbami, ultra-realistyczny obraz muzyczny scen, rozgrywających się w sierpniu w sławnem miejscu odpustowem. Cały ten zgiełk, jaki powstaje w miejscu, gdzie zbiera się tłum pątników, modlących się, wrzeszczących pod niebiosa swoje nabożne pieśni w jaskrawej niezgodności głosów, a tuż obok — po odprawieniu modlitw — gęsto popijających, kłócących i nierzadko bijących się z sobą, poddał kompozytorowi szereg tematów melodyjnych i rytmicznych, harmonicznych i kontrapunktycznych, które przewalają się jedne przez drugie i ponad drugie w dzikiem skłębieniu, w prawdziwej orgji dyssonansów, polirytmji i politonalności. Wartoby sfilmować taki odpust kalwaryjski i puszczając film grać do niego kompozycję O. Rizzi'ego. Wtedy plastyczna siła tej ilustracji muzycznej wystąpiłaby bardzo dobitnie. O. Rizzi nie przesadził w tym obrazie ani na jotę niczego, co udziela się słuchowi uczestnika, czy spektatora takiego odpustu. Cały materjał tematyczny jest najbardziej autentyczny, autentyczną jest także w przeważnej mierze strona kolorystyczno-instrumentacyjna utworu. Nie jest to wszakże obraz groteskowy, tylko skrajnie realistyczny, czyli, że określenie partytury nie jest zdaniem naszem odpowiednie. Orkiestra Hejnał wykonała kompozycję w sposób odpowiadający intencjom kompozytora.

Dalszą część koncertu stanowiły kolendy chóralne O. Rizzi'ego, Pani **Mehofferowej, Garbusińskiego i Flaszy, które wykonały zespoły Cecyljańskie,** mieszany, chłopięcy i męski. Część trzecią wypełniły kompozycje Kreitmeira, Schuberta i Bianchi'ego. O. Bernardino Rizzi był przedmiotem gorących owacyj ze strony licznej publiczności, której szczególnie przypadł do smaku Odpust kalwaryjski, tak, że kompozycja musiała zostać z miejsca powtórzoną. Jako soliści wystąpili w koncercie PP. Bodnicka, Szczęsny Sikorski, Kruczkowski i Szyfman.

(eisis).

Co słychać w Krakowie?

Two Sztuk Pięknych przegrało proces z p. Waśkowskim.

Znamienne orzeczenie Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Czytelnicy nasi przypominają sobie niedawny **zatarg pewnej grupy artystów malarzy** z krakowskiem Towarzystwem Sztuk Pięknych. Na skutek zatargu niezadowoleni plastycy zorganizowali bojkot Twarzystwa i spowodowali przesilenie w łonie zarządu. Odnowiony Zarząd wskutek osobistych antagonizmów zerwał bezprawnie kontrakt służbowy z długoletnim sekretarzem p. **Antonim Waśkowskim.** Bezprzykładne w dziejach kulturalnych instytucyj postąpienie, któremu towarzyszyły napaści osobiste w pewnym odłamie miejscowej prasy — zmusiły p. A. Waśkowskiego dochodzić swojej słusznej sprawy **na drodze sądowej.**

Przed kilku miesiącami odbyła się rozprawa w tut. sądzie okr., który oddalił pretensje p. W. Jednak na skutek odwołania, Sąd Apelacyjny w Krakowie pod przewodnictwem s. s. a. dr. Waltera, przy współudziale s. s. a. dr. **Jelonka** i **dr. Zarzyckiego,** na rozprawie w dniu 20 grudnia z. r. **zniósł wyrok I instancji i przyznał p. Waśkowskiemu żądane odszkodowanie.**

Sąd Apelacyjny ustalił, że „Sekretarz nie jest organem Towarzystwa, lecz pomocnikiem dyrekcji, względnie wykonawcą zarządzeń dyrekcji. Ta ostatnia jest też odpowiedzialna za jego czynności. Obowiązki, których naruszenie przez powoda zarzuca temuż obecny zarząd, czyli dyrekcja, t. j. 1) piecza nad majątkiem Towarzystwa, 2) należyte prowadzenie ksiąg, 3) troska o sprzedaż dzieł sztuki oddanych Towarzystwu w komis, 4) prowadzenie księgi inwentażowej, 5) troska o należyty system wystaw i ich urządzenie, 6) utrzymanie należytego stosunku do artystów, **ciążą więc wedle statutu w pierwszej linji na zarządzie** a pomocniczo tylko na powodzie, który winien się dostosowywać do programu prac i zarządzeń zarządu.

Tego zaś wcale nie twierdzono, ani nie ustalono, żeby powód ze złej woli lub niedbalstwa nie wykonał ze szkodą Towarzystwa, jakiego polecenia czy zarządzenia Zarządu. Owszem stwierdzają to świadkowie n. p. Kopera, Zarzycki, oraz protokół walnego zebrania członków Towarzystwa Sztuk Pięknych z dnia 14 czerwca 1927, że **uznawano zawsze i podnoszono zasługi powoda wobec pozwanego Towarzystwa i na wymienionem zgromadzeniu stawiano wnioski na zamianowanie powoda członkiem honorowym tegoż.**

Zaniedbania ustalone przez sąd I. instancji poczytać należy zatem na karb całego zarządu, a nie wyłącznie powoda.

Jeżeli odnowiony zarząd spostrzegł dopiero obecnie owe zaniedbanie i otrząsnąwszy się z opieszałości postanowił dostrzeżone wady usunąć, względnie naprawić, to ta okoliczność nie daje wcale podstawy do rozwiązania umowy o pracy z powodem.

Mogłoby być przyczyną rozwiązania tej umowy dopiero wtedy, gdyby powód do zarządzeń odnowionego Zarządu się nie zastosował — czego atoli wcale nie stwierdzono.

Zresztą zarzuty czynione powodowi nie są tego rodzaju, żeby je można przyjąć za niezachowanie przez powoda istotnych warunków umowy o pracy, zwłaszcza wobec ustalenia sądu I. inst., że przez te rzekome zaniedbania pozwane Towarzystwo **nie poniosło żadnej szkody**“.

Jasny ten i logiczny wyrok Sądu Apelacyjnego będzie wreszcie epilogiem smutnej pamięci nagonki nieprzebierającej w środkach przeciw jednostce, za którą dziś stoi prawo i opinja publiczna.

P. Waśkowskiego zastępował adwokat dr. Bl. Rozmarynowicz.

Kraków, 23-go stycznia 1929.

Środa 23: Zaśl. N. M. P.

Czwartek 24: św. Tymoteusza.

Czwartek 24: wsch. słońca o godz. 7.19, zach. o 16.26.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za uczestników powstania styczniowego odbyło się wczoraj o 9 rano w kościele OO. Reformatów. W nabożeństwie wzięli udział weterani z r. 1863 ze sztandarem, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczna publiczność.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. CEZARA HALLERA majora W. P., kawalera orderu Virtuti Militari, posła do parlamentu wiedeńskiego, poległego w bitwie z Czechami pod Małemi Kończycami na Śląsku Cieszyńskim dnia 26 stycznia 1919, zostanie odprawione jako w 10-tą rocznicę śmierci nabożeństwo żałobne w kościele OO. Franciszkanów w sobotę 26 bm. o 9 rano.

SKARBONKA OBNOŚNA I. KOŁA T. S. L. tak gorliwie pobierana od dziesiątek lat przez nasze społeczeństwo, przyniosła w roku ubiegłym poważną kwotę 6.011 złotych.

Zarząd Koła T. S. L. prosi o dalsze poparcie celów towarzystwa, przez życzliwe uwzględnianie prośby kursora i nieodmawianie datków do obnośnej skarbonki T. S. L.

„KRAKUS“ PRZED SĄDEM. W dn. 21 bm. odbyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw wydawcy i odpow. red. „Krakusa“ Ks. Marcelemu Dziurzyńskiemu oskarżonemu o występek obrazy czci popełniony drukiem. Chodziło o artykuł z września ub. r. omawiający sprawę konfiskaty „Krakusa“. Na skutek wyników rozprawy Ks. Dziurzyński został uwolniony od winy i kary. — Przy sposobności należy zwrócić uwagę, że wyszedł świeżo z druku sierpniowy numer „Krakusa“, zawierający szereg artykułów politycznych. jak: „Ciężkie chmury“. Wołanie o praworządność i ukaranie zbrodni“. „Co to są be-be-chy“ itd.

DOSTAŁ ATAKU SZAŁU na ul. Starowiślnej Jan Kulczyński, robotnik, który rzucił się na ziemię z krzykiem, bił głową i nogami o ziemię, tak, że nałożono mu kaftan bezpieczeństwa i zawezwano Pogotowie ratunkowe. Pogotowie przewiozło go na Oddział VI. szpitala św. Łazarza. Tam Kulczyński nie został przyjęty przez obecnego lekarza, wobec czego przewieziono go karetką Pogotowia do domu. gdzie również nie chciała go przyjąć matka. Kulczyńskiego odwieziono zatem na Komisarjat policji, gdzie pozostawał aż do uspokojenia się. poczem odesłano go do domu.

POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA WYSTRZAŁEM REWOLWEROWYM Engelbert Polaczek (lat 56), em. ślusarz tramwajowy, zam. przy ul. Bonarka L. 19. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. — Zwłoki po dokonaniu oględzin lekarskich. przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

CZYJA WALIZA? Dnia 21 b. m. złożył w Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej Stanisław Rajca, dorożkarz, walizkę z garderobą męską, pozostawioną w dorożce przez nieznanego pasażera. którego odwoził w dniu 20 b. m. z dworca na boisko „Makkabi“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 20 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Roman Maryniarczyk z Katowic odczyt na temat: „Regulacja Małej Wisły“ (z przeźroczami). Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 24 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Witołd Rubczyński wygłosi odczyt p. t.: „Ważność a wartość w badaniach humanistycznych“. Goście mile widziani.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Musisz się ze mną ożenić“.
Czwartek: „Musisz się ze mną ożenić“.
Piątek: „Krakowiacy i górale“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

„GONG“.

Środa: „Brunetki czy blondynki“.
Czwartek po poł.: „Brunetki czy blondynki“.
Czwartek wieczór: Zespół taneczny Anny Kere.
Piątek po poł.: „Brunetki czy blondynki“.
Piątek wieczór: Zespół taneczny Anny Kere.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wołga... Wołga“...
BAGATELA: „Tajny kurjer“ (Iwan Możuchin).
NOWOŚCI: „A gdy się zrobi ciemno“.
CORSO: „Gdy mężczyzna kocha“.
UCIECHA: „Wołga... Wołga“...
WARSZAWA: „Chata wuja Toma“.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i następne dni tygodnia komedja Verneuil'a „Musisz się ze mną ożenić“. Sztuka „Pod zarządem przymusowym“, która będzie następną nowością repertuaru karnawałowego, jest utworem głośnej spółki aktorskiej Frank Arnold i Ernest Bach. Jest to świetna zabawka sytuacyjna. która od lat dwu kroczy na czele lekkiego repertuaru stołecznych i prowincjonalnych scen niemieckich. Arcyzabawną figurę główną, prowincjonalnego filistra, który dostawszy się w wir życia wielkomiejskiego, staje się igraszką najprzykrzejszych niespodzianek, wykona u nas p. Leliwa.

WYSTĘPY BALETU ŁOTEWSKIEGO W KRAKOWIE. Wielkie zainteresowanie wzbudziła w Krakowie zapowiedź występów łotewskiego zespołu baletowego na czele z Anną Kere. Balet Anny Kere należy niewątpliwie do czołowych zespołów plastycznych Europy. Był on rewelacją tegorocznej Olimpjady tanecznej w Paryżu, czego najlepszym dowodem jest uzyskanie przezeń I-go miejsca na tejże Olimpjadzie. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego linja A—B.

IV. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków R. P. Oddział Kraków, odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała śpiewaczka p. Alice Schäffer-Kuznitzky, która odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry Mozarta: arję hrabiny z op. „Wesele Figara“ oraz Schuberta: dwie pieśni Sulejki. Nasi symfonicy ponadto wykonają Mendelssohna uwerturę „Hebrydy“ i Schuberta: symfonję c-dur (po raz pierwszy). Bilety w cenie od 1—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon Nr. 1485).

Kronika karnawałowa.

DANCING PRAWNIKÓW. Staraniem Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa U. J. będą się odbywały **w czwartki karnawałowe** bardzo sympatyczne dancingi prawników. Pierwszy dancing zapowiedziano **na 24 b. m.,** następne zaś na: 31 b. m. i 7 lutego. Wstęp 5 zł., akademicki 2 zł. Początek o godz. 9 wieczór. Zabawy będą odbywały się w salach Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego.

ZABAWA TARNOWIAKÓW. Staraniem akademickiego Koła Tarnowiaków w Krakowie odbędzie się w sobotę 26 b. m. w salach Związku Kolejarzy (pałac Brandysów) przy ul. Warszawskiej, Tradycyjna Zabawa Karnawałowa. Wstęp za okazaniem imiennego zaproszenia 3 zł.. akademicki 2 zł.

ZABAWA KARNAWAŁOWA Z KOTYLJONEM. Staraniem Koła Przyrodników U. U. J. odbędzie się w sobotę 26 b. m. w salach Towarzystwa Lekarskiego (Radziwiłłowska 4). Wstęp akademicki 2 zł. (dla uczniów Koła 1.50 zł.) za imiennem zaproszeniem 4 zł. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 7 do 8 wieczór w Zakładzie Anatanji (ul. św. Anny 6).

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 2 lutego o godz. 10 wieczór w salach Starego Teatru. Obowiązujący strój: dla pań — suknia balowa lub kostjum, dla panów — frak, smoking lub kostjum. Bilety wstępu. za okazaniem zaproszenia. w cenie 10 zł. — akademicki 6 zł. — do nabycia w kasie teatru (westibul) od poniedziałku 28 stycznia od godz. 11 rano do 1 w południe i od 5 do 7 wieczór.

TRADYCYJNY WIECZÓR KOTYLJONOWY z rozmaitemi niespodziankami pod protektoratem Prezydjum miasta. urządza dnia 2 lutego we własnej wspaniałej sali przy ul. J. Lea L. 3 (przy parku krakowskim) Komitet Tow. Wzaj. Pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich. Po zaproszenia należy się zgłaszać do prezesa Tow. p. Woźniaka w Prezydjum miasta od godz. 5 do 7 wieczór. oraz w kancelarji Tow. ul. Ruska L. 2 od godz. 4—8 wieczór.

Radjo.

Czwartek 24 stycznia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.15 Transm. z Warszawy. Odczyt kpt. M. Lepeckiego; 12.35 Transmisja z Warszawy; 16.15 Audycja dla dzieci: „Zaczarowane laleczki“ radjofon. J. Romowicz, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: p. Michalina Mossoczowa: „Zadanie kobiety w chwili obecnej“: 17.25 Odczyt p. t.: „Poezja dramatyczna i jej znaczenie w walce o ideał nowożytnego Polaka“ — prof. M. Szyszko; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości: 19.10 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat; 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1415.1). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i rolniczy; 12.15 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t.: „Styczeń pod równikiem“ — kpt. Mieczysław Lepecki; 12.30 IX-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, org. przez Wydz. Oświaty i Kultury Mag. m. st. Warszawy wespół z P. R.: 14.30 Komunikaty: meteorologiczny. gospodarczy i nadprogram: 16 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16.15 Program dla dzieci, transmisja z Krakowa; 17 „Wśród książek“ przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki; 17.25 Pogadanka p. t.: „Bolączki naszej epoki — rozwody i samobójstwa“ — z działu „Kącik dla kobiet“ — p. Marja Ankiewiczowa: 17.35 Koncert kameralny; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Środki chemiczne, a ochrona roślin“ — dr. Konstanty Strawiński; 19.35 Nadprogram. komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka p. t.: „Dzieje muzyki polskiej“ — prof. Stan. Niewiadomski: 20.30 Muzyka operowa. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego i rolniczego z Warszawy; 12.15 Transmisja z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.: 16 Koncert płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci; 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“ — p. Wł. Włosik; 17.25 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski: 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości: 19.10 Odczyt z cyklu narciarskiego: „Na śniegu — Jak powinny wyglądać nasze schroniska“ — dr. Kazimierz Załuski; 19.56 Transmisja z Warszawy: 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

——oOo——

NIESPODZIANKI. Pod powyższym tytułem radjostacja krakowska wprowadza w najbliższych dniach nowy rodzaj audycji. których treść stanowić ma za każdym razem niespodziankę dla słuchaczy. niespodziankę intrygującą, zabawną lub nastręczającą sposobność do okazania pomysłowości. — Kierownictwo działu „niespodzianek“ powierzone zostało redaktorowi skrzynki pocztowej, Inż. Broniewskiemu. a pierwsza audycja pod powyższym hasłem odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 19.35.

BAL SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. zapowiedziany pod tradycyjną nazwą „Wieczór Polskiej Szkoły Nauk Politycznych“. odbędzie się we wtorek 5 lutego. Zaproszenia rozsyłane będą w ciągu bieżącego tygodnia.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy Bank Polski obniży stopę dyskontową?

Jesteśmy krajem najdroższego kredytu.

Wbrew żywionym obawom **krytycznie zapowiadające się ultimo r. 1928** przeszło na ogół spokojnie, co stoi w związku ze zwiększeniem redyskonta w Banku Polskim z przygotowaniem przez banki prywatne znaczniejszego zapasu gotówkowego.

Pierwsze dni stycznia miały jednak przynieść **pogorszenie się sytuacji**, a wywołały je następujące okoliczności: 1) Zmniejszenie przez Bank Polski w pierwszej dekadzie dyskonta o blizko 12 miljonów, a pożyczek zastawowych o 5.8 milj. zł.; 2) przypadające **terminy płatności podatków i wykup patentów**; 3) zapadające płatności kredytów rolniczych; 4) regulowanie przez półhurtowników i kupców detalicznych należności z tytułu zakupów przedświątecznych; 5) zwiększenie produkcji w przemyśle, w szczególności w łódzkich i bielskich fabrykach włókienniczych, przygotowujących się intensywnie na sezon letni.

Szczególnie dotkliwie dał się odczuć **głód gotówkowy w Lublinie**, gdzie banki ograniczyły w silnym stopniu kredyty, oraz w Łodzi — która pierwszy raz od dłuższego czasu doznała dość znacznej **podwyżki stopy procentowej na rynku prywatnym**. Podaż weksli na rynku łódzkim przekracza już znacznie zaofiarowanie gotówki, wobec czego należy się liczyć z dalszą podwyżką dyskonta, wynoszącego tam obecnie przy lepszym materjale wekslowym 2 do 2 i pół **proc. w stosunku miesięcznym.**

Natomiast w okręgach rolniczych **zaznaczył się spadek stopy dyskontowej** w związku z wysprzedażą zboża, co odciążyło do pewnego stopnia lokalny rynek.

Z innych charakterystycznych momentów wymienić należy, coraz silniej podejmowaną walkę ze strony Banku Polskiego i banków prywatnych z plagą weksli długoterminowych.

Wskutek presji wywieranej na przemysł w kierunku przyjmowania tylko weksli krótkoterminowych, podjęto obecnie **akcję w kierunku ustalenia długości terminów.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa przemysł ograniczy terminy wekslowe od 3—6 miesięcy.

W ostatnich dniach pojawiły się **pogłoski o zniżce stopy dyskontowej Banku Polskiego, która wynosi obecnie 8 proc.**

Dla porównania podajemy stopy dyskontowe banków emisyjnych innych państw: Szwajcarja i **Francja 3 i pół proc.**, Belgja 4, Holandja, Szwecja i **Wielka Brytanja 4 i pół proc.**, Czechosłowacja, Danja, **Stany Zjednoczone A. P. 5 proc.**, Japonja 5 48. Hiszpanja i Norwegja 5 i pół, Gdańsk, Jugosławja, Łotwa, Rumunja. Włochy 6, **Niemcy i Austrja 6 i pół**, Finlandja, Indje, Litwa, Węgry, Estonja 7 i pół. Portugalja i Rosja Sowiecka 8, Bułgarja i Grecja 9 proc.

Należymy więc do krajów o najwyższej stopie dyskontowej.

Pogłoskę o obniżeniu stopy dyskontowej notujemy z obowiązku dziennikarskiego, gdyż nie wydaje się nam prawdopodobnem. aby Bank Polski szedł dziś na tę koncepcję. Zresztą zniżka stopy dyskontowej **nie będzie miała, zdaniem naszem takiego wpływu, na stosunki pieniężne jakby można normalnie oczekiwać.**

Mamy już 2 miljardy złotych oszczędności!

Wkłady w bankach państwowych osiągnęły w końcu roku dość znaczny wzrost, wyniosły bowiem na dzień 31 grudnia ub. r. **ogółem 1,145 milj. złotych**, gdy na 30 listopada ub. r. 1.107 milj. zł. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności osiągnął **na dzień 31 grudnia ub. r. kwotę 122.3 milj. zł.**, czyli wzrósł w ciągu roku ubiegłego o 54.7 milj. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych osiągnęła w końcu ub. r. 298.000, **co oznacza wzrost o 119.000 tysięcy książeczek.**

Stan wkładek oszczędnościowych w 28 kasach oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie wyrażał się na dzień 30 listopada 1928 r. kwotą **174.275.040 zł.** (zwrost w ciągu miesiąca o 2,957.905 zł.). Stan wkładów w 29 bankach prywatnych należących do Związku Banków w Polsce wynosił w dniu **30-ym listopada 803 miljony zł.**, podczas gdy na 31 października ub. r. 790 milj. zł.

Nieuzasadnione rewizje podatkowe.

Ministerstwo skarbu wystosowało do prezesów wszystkich izb skarbowych zarządzenie, zalecające **wstrzymanie nieuzasadnionych nowemi okolicznościami rewizji podatkowych za lata ubiegłe.** Gdyby pomimo to rewidenci zgłaszali się, petenci winni odwołać się do prezesów izb skarbowych.

Zlecenia protestów dla urzędów pocztowych.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że listy zlecające urzędom pocztowym sporządzanie protestów weklowych sporządzane mogą być tylko w tych wypadkach, o ile wystwca wekslu zamieszkuje w miejscowości będącej siedzibą urzędu lub agencji pocztowej. Natomiast inkasa weksli przyjmowane są na obszar całego państwa.

Przedkładać patenty Izbie przemysłowo handlowej!

W sprawie wnoszenia podań o przywóz towarów reglementowanych.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy tut. okręgu, wnoszące podania o przywóz towarów reglementowanych, iż **bezzwłocznie przedłożyć** winny Izbie świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1929, celem sporządzenia odpisów i przesłania tychże do Centralnej Komisji Przywozowej w Warszawie.

—ooo—

Giełda akcyjna nadal bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal mały, przy tendencji utrzymanej. Z akcyj notowanych poszukiwano **Elektrownię**, która obniżyła wczoraj swój kurs. Z papierów procentowych **interesowano się tylko dolarówką.** Wymieniano kurs 103¼—104 zł. Na pogiełdziu podobnie cicho. Zniżkowe Gazy Wschodnie i Cegielski.

Notowano: Pharma 6.25 zł; Zieleniewski 138 zł; Mydło 8 zł; Azoty 3.40 zł; Elektrownia 60 zł; Pożyczka konwersyjna 66.75 zł; Gazy Wschodnio 26.75 zł; Gazy Zachodnie 62 gr; Cegielski 42,75 zł; Ćmielów 18 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88½. 8.90, 8.86½; Dewizy: Holandja 357½. 358.40, 356,60; Londyn 43.25. 43.24½, 43.35 43.14; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 34.86. 34,95. 34.77; Praga 26:38½. 26.45. 26.32; Szwajcarja 171½. 171.93, 171.07; Wiedeń 125.34. 125.55. 124.93; Włochy 46.67, 46,79, 46.55, marka niemiecka 211.89.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Dyskontowy 139 — Bank Polski 192. 192½ — Bank Związku Spółek Zarobk. 85. 85¼. 85 — Kijewski 96 — Spiess 250 — Siła i Światło 113 — Firley 55 — Leszczyński 21½ — Węgiel 97 — Lilpop 37, 37½ — Ostrowiec ser. A. 91 — Ser. B. 89, 91 — Starachowice 38½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 113¼. 112½ — 5% dolarowa 104. 102½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

—oo—

Kupiectwo polskie w Krakowie w obliczu ruiny.

Likwidacje. — Upadłości. — Postępowania ugodowe.

Oprócz masowego przechodzenia nieruchomości w Krakowie z rąk polskich w żydowskie — zjawiskiem równie niepokojącem jest zanik polskiego handlu w mieście. Zwłaszcza rok ubiegły poczynił w tej dziedzinie dotkliwe spustoszenia, które stwierdzić można choćby tylko przechodząc głównemi ulicami miasta i obserwując znikające szyldy firm katolickich. W ciągu ostatniego roku zwinięto w Rynku głównym firmę **Ditmara** (skład porcelany), a miejsce jej zajmuje żydowski Bank Zachodni; zwinięto firmę **Bazes**, również skład porcelany; restaurację **Majora** zlicytowano; firma **Wierzejski** zwinęła handel konfekcji męskiej, zamknięte zostały dwa sklepy **Martinowej:** jeden z konfekcją męską, drugi z dziecięcą, dawniej jeszcze zlikwidowano sklep **Ostaszewskiego - Mayera** z galanterją damską, a w lokalu tym usadowiła się firma żydowska „linoleum i dywanów.

To są firmy w samem centrum miasta, w Rynku, które od szeregu lat tu prowadziły przedsiębiorstwa i cieszyły się zawsze jak najlepszą opinją. Dalej w ul. Szewskiej zwinięta została znana firma towarów kolonjalnych **Pawłowskiego** i restauracja **Nuzikowskiego**, w ul. Sławkowskiej została zwinięta perfumerja **Teobalda**, przy ul. Poselskiej zwinięty został hurtowny sklep kolonjalny **Mikołajtysa**, w ul. Zwierzynieckiej zlikwidowana restauracja **Nikla**, a właściciel sklepu żelaznego przy tej samej ulicy **Antoni Steciak** popełnił przed kilku dniami samobójstwo, zgnębiony grożącem mu bankructwem. Świeżo jeszcze jest w pamięci zamach samobójczy, jaki niedawno popełnił właściciel restauracji przy ulicy Dunajewskiego — **Bol. Górski.**

Fakty te są drobną tylko ilustracją **katastrofalnego położenia, w jakiem znajduje się kupiectwo polskie w Krakowie.** Niepodobna nam przytoczyć tu całego szeregu firm w odleglejszych ulicach, względnie na przedmieściach Krakowa, które w tej walce z trudnościami, z przeciążeniem podatkowem i martwotą życia gospodarczego w mieście — ugięły się i zlikwidowakły, bądź też zostały zlicytowane. Nie da się również zaprzeczyć, że wiele z pośród tych nawet firm polskich, które dotąd dotrzymują placu — stoi przed groźbą bankructwa lub conajmniej — ugodowych postępowań, a **ukrywają swe trudne położenie celowo, by zupełnie nie stracić kredytu i nie przyłożyć tem samem ręki do swej ostatecznej zagłady.**

Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy z jednej strony **w wadliwym systemie podatkowym**, o którego reformę sfery handlowe wołają od dawna, z drugiej zaś w marazmie i **całkowitej bierności zarządu miasta**, wskutek czego życie i ruch handlowy w mieście zamiera. Z roku na rok zwiększa się budżet państwowy i coraz wyższe budżety preliminuje miasto, co oczywiście pociąga za sobą zwiększenie świadczeń podatkawych tak na rzecz państwa. jak i gminy. Specjalnie zaś opłaty gminne w Krakowie są niesłychanie wygórowane, nawet w porównaniu z innemi miastami, a obywatele Krakowa, zwłaszcza handel, nie otrzymują w zamian za to odpowiednich świadczeń ze strony miasta, któreby ruch handlowy ożywiły i umożliwiły zdobycie środków rekompensujących te daniny. **Pozbawiony wszelkiej pomocy, gnębiony bezwzględną konkurencją żydowską — zamiera handel polski w Krakowie**, ustępując miejsca na swych nielicznych już placówkach silnemu w finanse, kredyty i w poparcie władz miejskich — kupiectwu żydowskiemu.

W tej sytuacji jednak najmniej wskazanem byłoby bezradne opuszczenie rąk. Kupiectwo polskie musi w sprawie obecnego położenia zabrać głos i bardzo poważnie zastanowić się nad akcją, któraby do uratowania istniejących jeszcze placówek mogła doprowadzić. Wobec grozy położenia nie znajdzie się — przypuszczać należy — ani jeden kupiec-katolik, któryby odmówił swego współdziałania z inicjatywą, podjętą w tej sprawie przez Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Ch. D. w Krakowie.

Wielkie Zebranie katolickiego kupiectwa.

Z inicjatywy Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie odbędzie się we **czwartek dnia 24 stycznia 1929 o godz. 7.30 wieczór** w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11. **Zebranie Kupców Katolickich** z następującym porządkiem dziennym:

1) **Zagajenie** — b. senator inż. A. Adelman.

2) **Ogólna sytuacja kupiectwa w mieście** — referuje poseł dr. Bronisław Kuśnierz.

3) **Sprawy podatkowe — Konjunktura handlowa — Sprawy kredytowe** — referuje sekretarz Albin Jaworski.

4) **Dyskusja i wnioski.**

Ze względu na ciężkie położenie Kupiectwa polskiego w Krakowie i toczące się obrady nad budżetem w Sejmie konieczną jest obecność wszystkich Kupców Krakowa.

SEKRETARJAT RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKI CH. D. W KRAKOWIE.

Ożywiona dyskusja Sejmu nad ekspose min. Zaleskiego.

Na czoło wysunął się problem stosunku do Niemiec.

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji spraw zagran. Sejmu, poświęcone całkowicie dyskusji nad ekspose ministra Zaleskiego. Przemawiali: Loewenherz (BB), Graliński (Wyzw.), Naumann (niem.) i Stanisław Stroński (klub narod.). Do głosu jest zapisanych jeszcze 12 mowców. Wszyscy nawiązywali do spraw objętych ekspose, t. j. sprawy litewskiej, stounku do Roji i Niemiec. Na pierwszy plan, neitylko dzięki Naumannowi ale też w związku z aktualną sprawą ewakuacji Nadrenji i odszkodowań wysunęła się sprawa stosunku Polski do Niemiec.

Pos. Loewenherz popiera politykę zagraniczną rządu, jakkolwiek stwierdza, że propaganda za rewizją granic rozwijana w Niemczech musi budzić niepokój. Pos. Naumann poddał analizie przemówienie ministra usiłując uzasadnić, że położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest lepsze niż mniejszości niemieckiej w Polsce. Rozwodził się na temat działalności administraeji i poszczególnych urzędników. Pos. St. Stroński odpowiedział przedewszystkiem pos. Naumannowi, że sprawy przez niego poruszone nie należą do komisji spraw zagranicznych ale wewnętrznych.

Dalsza dyskusja we środę z rana.

——o——

Wniosek o wotum nieufności dla min. Cara.

Klub narod. domaga się ustąpienia ministra.

Warszawa. 22 1. (Tel, wł.) Na posiedzeniu wtorkowem Klub Narodowy zgłosił wniosek następujący: Wysoki Sejm raczy na zasadzie art. 56 ustawy konstytucyjnej uchwalić: Sejm wzywa do ustąpienia ministra sprawiedliwości p. Stanisława Cara.

Motywy wniosku przypominają, że Sejm uchwalił odroczenie terminu wejścia w życie dekretu o sądownictwie, tymczasem mimo to minister Car przyspieszył wykonanie tego dekretu. Komisja prawnicza po zakończeniu trzeciego czytania projektu uchwaliła, że przepisy o przenoszeniu nie mogą się odnosić ani do sędziów Sądu najwyższego, ani do sędziów apelacyjnych. Minister Car brał udział w obradach komisji, była mu znana wola większości Sejmu i on nawet tego rodzaju interpretację art. 284 dekretu uznał za jedynie słuszną. Wbrew temu przeniósł w stan spoczynku pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i kilku sędziów apelacyjnych.

Wobec oczywistego naruszenia ustawy konstytucyjnej Klub zgłasza powyższy wniosek.

———oo———

Obrady Sejmu nad rewizją Konstytucji.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się od złożenia hołdu uczestnikom powstania z 63-roku. Marszałek wygłosił krótkie przemówienie, którego Izba wysłuchała stojąc. Na znak hołdu posiedzenie odroczono o 10 minut.

DO CZEGO WŁAŚCIWIE ZMIERZA REWIZJA

Wątpliwości „Piasta“.

Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do dalszej debaty konstytucyjnej. Pierwszy przemawiał pos. Kiernik (Piast): Stanowisko Piasta co do zmiany konstytucji jest powszechnie znane zarówno z wystąpień w Sejmie, jak i z rezolucji kongresu stronnictwa w r. 1924, która wskazywała na kierunek, w jakim zmiany powinny iść, przy równoczesnem zastrzeżeniu nienaruszalności demokratycznego ustroju. Dzisiaj mówić o konstytucji niebezpiecznie, gdyż rezolucja Zarządu Głównego, powzięta we wrześniu została skonfiskowana. Wniosek komisji konstytucyjnej nie napawa mówcy optymizmem, gdyż zamiast konkretnego projektu rządu lub stronnictwa rządowego jest tylko wniosek formalny, że Sejm przystępuje do rewizji konstytucji. Właściwie Sejm nawet do rewizji nie przystępuje, bo rewizja ma być dokonana na podstawie wniosków, które dopiero wpłyną. Sejm więc dopiero przystąpi do rewizji.

Budzi to zaniepokojenie co do intencji wnioskodawców. Jesteśmy świadkami nowej ofenzywy na Sejm i znowu odzywają się głosy o oktrojowaniu konstytucji. Gdyby do zmiany konstytucji przystąpiono w normalnych warunkach nie powstałyby wątpliwości, które rodzą się dzisiaj, mianowicie, czy chodzi o zmiany, czy też inne względy, naprzykład utwierdzenie władzy tych, którzy ją posiedli w r. 1926.

Powołując się na słowa naczelnika państwa, wypowiedziane przy otwarciu Sejmu w r. 1919 o zdaniach Sejmu, mówca stwierdza, że gdyby stanowisko to nie uległo było zmianie sytuacja nie byłaby utrudniona. Dziś jednak widzi atak władzy wykonawczej na władzę ustawodawczą a nawet sądowniczą. Ustawa, którą rząd wniósł w r. 1926 nie zmierza do równowagi władz lecz do wydarcia kompetencyj ciał ustawodawczych. Tendencją było podporządkowanie władzy ustawodawczej władzy wykonawczej i ta tendencja trwa do dziś.

Przeciwstawia się mówca systemowi prezydjalnemu a także koncepcji raprezentacji korporacyj, jako zapowiedzi powrotu do parlamentów stanowych.

Nawiązując do przyczyn upadku Polski, dopatruje się ich m. i. w warunkach wewnętrznych, a mianowicie w usunięciu szerokich mas ludowych od wszelkiego wpływu na losy państwa. Cytuje słowa Staszica. że poddaństwo chłopów spowodowało więcej szkód Polsce, niż wszyscy nieprzyjaciele razem wzięci.

Budzi się pęd analogiczny do przeszłości. Widzimy obóz, który odsuwa chłopów od wpływu na losy państwa, widzimy brak zaufania rządu do większej części społeczeństwa. Stronnictwa są i będą i one reprezentują całe społeczeństwo. Jeżeli jednak rząd nie ma zaufania do tego społeczeństwa, to i społeczeństwo straci zaufanie do rządu.

Mówca proponuje wniosek, który mówi, że Sejm przystępuje do rewizji konstytucji po zgłoszeniu i na podstawie wniosku rządu, lub posłów, żądających zmiany poszczególnych przepisów ustawy konstytucyjnej. Oświadcza się za wnioskiem mniejszości, czyniącym pewne ułatwienia i stwierdza. że rząd nie spełnił swego obowiązku, uchylając się od wniesienia konkretnego projektu.

Kończy oświadczeniem, że najlepsza konstytucja nie spełni zadania, jeżeli nie będzie przez wszystkich szanowana.

POS. DOWNAROWICZ ZAPEWNIA, ŻE ZAMACHU STANU NIE BĘDZIE.

Poseł Downarowicz (BBS) wypowiada się za wnioskiem komisji o przystąpienie do rewizji konstytucji. Wypowiada się jako bezwzględny zwolennik ustroju parlamentarnego. Największe obawy panują o to, że grozi nam zamach stanu. Jeżeli chodzi o jakiś zamach stanu jednostki, to ta jednostka miałaby tysiące sposobności dokonania takiego zamachu choćby w maju 1926 r.

Pos. Prager: O kogo chodzi?

Pos. Downarowicz: O tego samego marsz. Piłsudskiego, od którego p. Prager w 26-tym roku domagał się, aby ogłosił dyktaturę i rozpędził Sejm. Zło tkwi gdzieindziej. Parlamentaryzm w Polsce jest niezdolny do wytworzenia rządu parlamentarnego.

Mowa pos. Chacińskiego.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). W toku dyskusji przemawiał pos. Chaciński. omawiając obawy o oktrojowanie konstytucji. Uzasadnienie ich widzi w krążących ustawicznie wieściach. Sam nie jest pesymistą. Dla wszelkich zamachów stanu nie było odpowiedniejszej chwili jak ta, w której doszedł do skutku zamach majowy. Obecnie ta chwila minęła. W Polsce nie utrzyma się żaden ustrój, za którym nie będzie większości społeczeństwa.

Mowca twierdzi, że Komisja uznała, iż idzie nie o zmianę, ale o rewizję konstytucji. Mowca opowiada się przeci wnioskowi wymagającemu 111 podpisów pod projektami reformy konstytucji i przeciw określeniu prekluzyjnego terminu wnoszenia tych projektów.

W toku dyskusji przemawiał pos. Makowski o którym następnie powiedział p. Rataj, że nie zawsze mówi to samo, ale zawsze z głębokiem przekonaniem.

WNIOSEK KOMARNICKIEGO UPADŁ.

O ogdz. 8-ej wieczór przystąpiono do glosowania nad wnioskiem pos. Komarnickiego. Chodziło o to czy utrzyma się jego wniosek. aby wystarczało 15 podpisów na wniosku o zmianę konstytucji. Za wnioskiem głosowały: Ch. D., Klub Nar.. N. P. R, Piast i Bebe. Wniosek ten upadł.

Sejm żąda przedłożeń o kredytach dodatkowych.

Urzędnicy wszystkich resortów otrzymają dodatek mieszkaniowy. — 900 poprawek do budżetu Prezydjum Rady Min. — Aresztowania dziennikarzy na komisji.

Warszawa. 22 1. (Tel. wł.) Posiedzenie komisji budżetowej było niezwykle interesujące:

Nasamprzód odrzucono wniosek p. Celewicza (Ukr.) o odrzucenie budżetu w całości. Przyjęto budżet Prezydenta Rzplitej a między innemi wszystkie wnioski rządu przyznające dodatek mieszkaniowy dla funkcjonarjuszy tej części budżetu. Przyjęcie tych wnioskcw przesądziło pozytywne przyjęcie wszystkich wnioskcw rządowych o przyznanie dodatku mieszkaniowego we wszystkich resortach.

Po przegłosowaniu budżetu Sejmu i Senatu tudzież Najwyższej Izby Kontroli przystąpiono do budżetu prezydjum rady ministrów, do którego zgłoszono szereg poprawek. Warto zaznaczyć, że ogółem do trzeciego czytania zgłoszono 900 poprawek.

Poseł Czapiński: Korzystamy z obecności p. prezesa rady ministrów, aby poruszyć dwie sprawy: pierwsza, to sprawa kredytów dodatkowych, co do których wyrażono życzenie, aby rząd przed ukończeniem drugiego czytania wystppił z odpowiednim projektem ustawy, druga rzecz, to sprawy prasowe, przyczem zacytował przykład z p. Niemyskim redaktorem „Niedoli Chłopskiej“.

O DACH NAD PREZYDJUM RADY MINISTR.

Premjer: Nie sądziłem, że moje zjawienie się pobudzi panów do [illegible] dyskusji. Przybyłem, aby dowiedzieć [illegible] jakie są motywy niektórych wniosków p. Korneckiego. gdy skreśla się pozycje na krycie dachu na gmachu prezydjum rady ministrów. Co do kredytów dodatkowych, to zapowiedziałem już. że uporządkowanie spraw budżetowych idzie w tym kierunku, aby były przedłożone zamknięcia rachunkowe za lata ubiegłe. Zamknięcie za rok 1926/27 ukazało się co do dnia według zapowiedzi. Po tem zamknięciu przyjdzie zamknięcie za rok następny i razem z tem przekroczenia budżetowe. W tej chwili nie mogę określić, kiedy to się stanie, może za dwa do trzech tygodni. Jak tylko rząd będzie mógł, to przedłoży je Sejmowi. Co do sprawy drugiej, to zażądam wyjaśnień od ministra spraw wewnętrznych.

Poseł Rataj: Zagajenie dyskusji w ten sposób, jak to uczynił p. prezes rady ministrów nie wprowadza do komisji tej atmosfery, która pozwoliłaby ludziom dobrej woli na wybrnięcie z trudności. Nie dotykałbym w tej chwili oświadczenia p. premjera o kredytach dodatkowych, gdyż musiałbym w odpowiedzi złożyć oświadczenie natury politycznej, ale jeżeli przedłożenie o kredytach dodatkowych nie będzie przedstawione przed głosowaniem w Sejmie, to znajdę się w tragicznej sytuacji, o której nigdy nie sądziłem, że mnie spotka, iż będę zmuszony głosować przeciwko budżetowi.

Poseł Kornecki odpowiadając premjerowi wyjaśnia wnioski oszczędnościowe i cytuje, że gmach prezydjum Rady Ministrów był remontowany w 26-tym roku.

Premjer: Rząd nigdy nie cofa się przed dawaniem wyjaśnień, obecnie go jednak zdumiewa i niepokoi ilość wniosków zgłoszonych do trzeciego czytania. Premjer nie stoi na stanowisku, że wszystkie pozycje preliminarza są święte i nietykalne. Przy drugiem czytaniu dałby chętnie wyjaśnienia szczegółowe, lecz tych wniosków wtedy nie było. Wyjaśnienia p. Korneckiego w sprawie remontu gmachu nie są wystarczające, gdyż gmach wymaga pielęgnacji zwłaszcza, że wstrząsy od motoru, który pracuje w sąsiednim Bristolu udzielają się całemu gmachowi, który omal nie grozi zawaleniem.

Kwapiński: Dowiadujemy się, że p. premjerowi grozi niebezpieczeństwo zawalenia się gmachu prezydjum.

P. Bartel: Troskliwość pańska mnie wzrusza, lecz osobiście dam sobie radę. ale tu chodzi nie o mnie, lecz o gmach.

Rybarski: Opracowanie preliminarza nie jest szczegółowe, skutkiem tego poprawki nasze muszą być dorywcze, zresztą i urzędowe wyjaśnienia nie są ścisłe. Od ministra poczt dowiadujemy się, że w jego budżecie mieszczą się wydatki telefoniczne wszystkich ministerstw, ale tutaj słyszymy, że prezydjum rady ministrów płaci za swoje telefony.

Kościałkowski: „Gazeta Warszawska“ pisze, że tylko stronnictwo p. Korneckiego dba o oszczędności w budżecie. P. Kornecki twierdzi, że są to poprawki natury rzeczowej i mają poparcie innych posłów, ja stwierdzam, że tylko tych posłów, którzy starają się na każdym kroku zaakcentować wrogie stanowisko do państwa, to znaczy Ukraińców.

Diamand: Jeżeli rząd chce usprawnienia administracji, to trzeba jej dać przedewszystkiem fachowe kierownictwo. Nie uważam, aby zarzuty posła Kościałkowskiego były słuszne. Jeżeli dziś podatki prowadzą do ruiny wielu płatników, to zrozumiałą jest chęć ograniczenia niepotrzebnych wydatków.

Dąbski: W oświadczeniu premjera co do kredytów dodatkowych widzę cofnięcie się z zajętego stanowiska w tej sprawie. My zastanawiamy się nad jakąś pozycją 50 do 100 tysięcy, a mamy fakt przekroczenia budżetu na r. 1927-28 o przeszło 600 miljonów. Gdyby rząd zażądał sankcji Sejmu, to ten Sejm dla niezrażania w swojej znacznej większości zgodziłby się na to. O ile do drugiego czytania na plenum nie będzie przedłożeń o dodatkowych kredytach, Klub będzie głosował przeciwko bużetowi. Co do wystąpienia p. Kościałkowskiego w sprawie wniosków p. Korneckiego, to interpretowanie chęci obniżenia wydatków budżetowych jako działania razem z wrogami państwa, idzie za daleko.

P. Rybarski przypomina p. Kościałkowskiemu współdziałanie B. B. z Ukraińcami na terenie Przemyśla.

Bittner (Ch. D.): Zmuszeni jesteśmy w sprawie kredytów dodatkowych zająć na plenum odpowiednie stanowisko. W sprawie poprawek słusznem jest stanowisko p. premjera, że można w trzeciem czytaniu stawiać tylko poprawki umotywowane. Należałoby wprowadzić dyskusję z ograniczeniem przemówień.

Czapiński zapytuje premjera czy takie jest jego stanowisko, że odróżnia zamknięcia rachunkowe od sprawy ustawy o kredytach dodatkowych i czeka tylko na zamknięcia, aby razem wnieść zamknięcia i owe ustawy o kredytach.

Premjer: Tak jest. W interesie rzeczowego stosunku rządu do parlamentu proszę o odroczenie dyskusji nad budżetem prezydjum rady ministrów.

Na wniosek p. Rataja głosowanie nad budżetem prezydjum odroczono do czwartku. — Przegłosowano następnie przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych wniosek posła Chądzyńskiego o utworzenie stanowiska radcy emigracyjnego w Buenos Aires i utworzenia nowej placówki konsularnej w Chinach. Przy funduszu dyspozycyjnym, wynoszącym 7.200 tys. zł. odrzucono wniosek p. Celewicza o skreślenie i wniosek p. Korneckiego o skreślenie 3,600.000.

Przy głosowaniu nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości przedstawiciel żydów złożył oświadczenie, że pos. Hartglas wobec zmiany zaszłej na stanowisku ministra sprawiedliwości, cofa wniosek o skreślenie 1 złotego z uposażenia ministra.

Następnie poseł Trąmpczyński przemawiał w odpowiedzi na jedno z przemówień p. Podoskiego z BeBe, wygłoszonego podczas drugiego czytania, który oświadczył, że czasem martwy przepis nie odpowiada już psychice społeczeństwa i zdarzają się sytuacje, kiedy zastosowanie go godzi w najżywotniejszy interes państwa, przyczem porównał zamach majowy z konstytucją 3 maja. P. Trąmpczyński podkreślił, że nie wystarcza mieć wykształcenie prawnicze, trzeba mieć i sumienie prawnicze. Pierwsze kroki ministra Cara nie usuwają nieufności do niego. W tych warunkach hasło współpracy z Sejmem jest pustym frazesem.

Przewodniczący Byrka uznał ten zwrot za niewłaściwy.

W głosowaniu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości dokonano zmian nieznacznych.

Przy budżecie ministerstwa przemysłu i handlu odrzucono wszystkie poprawki.

We środę dalszy ciąg głosowania.

Dlaczego usunięto p. Seydę?

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu projekt noweli do dekretu Prez. o organizacji sądownictwa. Przywrócono uchwałę podkomisji wedle której sędziowie apelacyjni są wyłączeni od przenoszenia.

Poseł Paczkowski interpelował p. Cara, dlaczego wbrew zapowiedzi przeprowadził rugi w sądownictwie. W odpowiedzi oświadczył p. min. Car, że niema mowy o jakichś rugach politycznych w sądownictwie. Zaprzeczył pogłoskom. jakoby nakłaniał p. Seydę do zgłoszenia dymisji i rozmowę z nim zaczął oświadczeniem, że zamierza skorzystać z uprawnień w związku z reorganizacją sądownictwa i przenieść go w stan spoczynku. Jedynie dla kurtuazji zapytał go dlaczego nie zamierza zgłosić dymisji. P. Car odmówił podania motywów przeniesienia w stan spoczynku.

A. CONAN DOYLE: 4

Opieczętowany pokój.

Przekł. Br. J. Falka.

Słuchałem z przyjemnością słów młodzieńca, a jednak wiedziałem, że fakty świadczyły przeciw niemu i że nie mógł zapatrywać się bezstronnie na sytuację.

— Mówię, jak człowiek obcy — rzekł. — Ale muszę już odejść, gdyż czeka mnie długi spacer. Pańska historja zainteresowała mnie tak bardzo, że ucieszyłoby mnie, gdybym usłyszał jej dalszy ciąg.

— Proszę zostawić mi bilet wizytowy — rzekł, poczem powiedziałem mu „dobranoc“ i poszedłem do domu.

Przez dłuższy czas nie słyszałem nic więcej o tej sprawie i zacząłem się już lękać, że będzie ona jednem z tych przeżyć, które wymykają się z pod obserwacji i kończą jedynie na domysłach. Jednakże pewnego dnia przyniesiono mi do biura, w Abchurch Lane wizytówkę z wydrukowanem na niej nazwiskiem J. H. Percevala, a właściciela jej, niskiego suchego mężczyznę lat około pięćdziesięciu wprowadził za chwilę służący.

— Przypuszczam, sir — rzekł — że wspomniał panu o mnie mój młody przyjaciel, Mr. Feliks Stanniford?

— Owszem — odpowiedziałem.

— Mówił z panem, o ile wiem, o okolicznościach w związku ze zniknięciem mojego poprzedniego mocodawcy, Mr. Stanisława Stanniforda i o istnieniu opieczętowanego pokoju w jego mieszkaniu.

— Tak jest.

— Zapewne zainteresowało to pana.

— W wielkim stopniu.

— Przypomina sobie pan, że w myśl życzenia Mr. Stanniforda mamy otworzyć drzwi w dniu, kiedy jego syn ukończy dwudziesty pierwszy rok życia.

— Owszem, przypominam sobie.

— Dziś przypada dwudziesta pierwsza rocznica jego urodzin.

— Otworzyliście drzwi? — zapytałem gorączkowo.

— Jeszcze nie, sir — rzekł z powagą — Mam pewne powody, dla których chciałbym, aby otwarcie drzwi odbyło się przy świadkach. Pan jest prawnikiem i zna pan, szczegóły odnoszące się do tej sprawy. Czy zechce pan być obecny przy otwarciu.

— Ależ naturalnie.

— Jesteś pan, zarówno, jak i ja, zajęty przez cały dzień. Może spotkamy się na miejscu o dziewiątej?

— Przyjdę z ochotą.

— Będziemy czekać na pana. Na razie, do widzenia. — Złożył mi uroczysty ukłon i wyszedł.

Stawiłem się na schadzkę punktualnie, pałając żądzą dowiedzenia się o tajemnicy, nad której wyjaśnieniem łamałem sobie głowę napróżno. Mr. Perceval i mój młody znajomy czekali na mnie w małym pokoju. Nie zdziwiłem się, ujrzawszy, że młodzieniec był blady i zdenerwowany, zdumiała mnie jednak mina suchego, małego prawnika, kt:ra świadczyła o wielkiem, chociaż tłumionem, podnieceniu. Jego policzki pałały, ręce miał kurczowo zaciśnięte i nie mógł ustać ani chwili na miejscu.

Staniford przywitał się ze mną serdecznie i podziękował mi kilkakrotnie za to, że przybyłem. — A teraz, Perceval — rzekł do swego towarzysze — sądzę, że niema już żadnej przeszkody i możemy przystąpić do otwarcia drzwi.

Mr. Perceval wziął lampę i wyszedł z pokoju. Ale w korytarzu zatrzymał się, a ręka jego drżała tak silnie, że światło znaczyło na nagich ścianach fantastyczne figury.

— Mr. Stanniford — rzekł głosem ochrypłym. — Proszę przygotować się na wszelkie wzruszenie po zdjęciu pięczeci i otwarciu drzwi.

— Cóż tam jest w pokoju, Perceval? Czemu mnie straszysz?

— Nie straszę pana, Mr. Stanniford; ale chciałbym przygotować... to jest... ąby pan nie myślał.. — Zwilżył wargi językiem, a ja zrozumiałem nagle, jakby mi sam powiedział. że zna tajemnicę zamkniętych drzwi i że była to tajemnica straszliwa. — Oto klucze, Mr. Stanniford, ale proszę pamiętać o mojem ostrzeżeniu!

Młodzieniec wziął z rąk powiernika pęk kluczy, a potem włożywszy nóż pod wyblakłą pieczęć, oderwał ją i odrzucił. Lampa kołysała się i drżała w dłoni Percevala tak bardzo, że wziąłem ją od niego i trzymałem obok zamku, podczas, gdy Stanniford próbował jednego klucza za drugim. Wkońcu odezwał się zgrzyt żelaza, drzwi otworzyły się, młodzieniec wszedł do pokoju, ale zaledwie postąpił krok naprzód, upadł z okrzykiem u naszych stóp — zemdlony.

Gdyby nie ostrzeżenie prawnika. które pozwoliło mi przygotować się na większe wzruszenie, upuściłbym lampę z pewnością. Pokój bez okien i bez mebli przeznaczony był na pracownię fotograficzną i posiadał odpowiedni zlew do płukania odbitek. Na półce stał szereg flaszek i mensurek, a w powietrzu unosił się jakiś dziwny zapach. Naprzeciwko nas znajdował się stół i krzesło, a na nim siedział mężczyzna zwrócony tyłem do drzwi i zajęty pisaniem. Wygląd jego i postawa były na pierwszy rzut oka zupełnie naturalne. ale kiedy światło padło na niego, włosy stanęły mi na głowie z przerażenia, gdyż kark mężczyzny był czarny, pomarszczony i nie grubszy od mojego przedramienia. Na jego włosach. ramionach i cienkich. żółtych, jak cytryna. rękach spoczywała gruba warstwa kurzu. Twarz miał pochyloną na piersi. Pióro jego spoczywało na wyblakłej ćwiartce papieru.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.